

W Libanie ustała strzelanina

W czwartek po południu rzecznik partii falangistowskiej oświadczył w Bejrucie, że w odpowiedzi na opublikowany w środę apel przywódców społeczności chrześcijańskiej — patriarchy maronickiego, i muzułmańskiej — Wielkiego Muftiego Libanu, którzy wspólnie wezwali walczące strony do przetrwania ognia, oddziały zbrojne Falangi otrzymały rozkaz natychmiastowego zaprzestania walk.

W czwartek wieczorem również siły postępowe ogłosiły, iż gotowe są zaprzestać walki na 10 dni, poczynając od piątku w południe. Kamal Dżumblatt, przywódca lewicy libańskiej, złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zgodę na przerwanie ognia obwarował następującymi warunkami: w ciągu tych dziesięciu dni obecny prezydent Sulejman Farandżija poda się do dymisji i zostanie wybrany nowy szef państwa. Nad bezpieczeństwem i spokojem w stolicy — oświadczył Dżumblatt — będzie czuwać Armia Wyzwolenia Palestyny (organizacja palestyńska, podporządkowana dowództwu syryjskiemu) i dowódca garnizonu bejruckiego, gen. Aziz Ahdab.

W Libanie panuje pewne zaniepokojenie doniesieniami o ruchach VI floty amerykańskiej u brzegów Libanu. Obserwatorzy uważają, iż ruchy te mogą być traktowane jako próba ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Libanu.

Premier Karami przyjął w czwartek również ambasadorów ZSRR, W. Brytanii, Francji i ChRL.

Nagroda za dzielność

Przed kilkoma dniami w Urzędzie Miasta i Gminy Proszowice z-ca prokuratora wojewódzkiego Bronisław Balawender wręczył pisma gratulacyjne oraz nagrody rzeczowe dwóm rolnikom z Piekar: Mieczysławowi Kwietniowi i Franciszkowi Świątkowi, w dowód uznania za udaremnienie włamania do pawilonu GS w Szreniawie i przyczynienie się do ujęcia sprawy. W tym roku był to drugi przypadek nagrodzenia osób za udzielenie pomocy organom ścigania w ujęciu przestępcy. Poprzedni zdarzył się w Krakowie i dotyczył zatrzymania przez jednego z przechodniów sprawcy kradzieży samochodu. (J)



Najlepsze życzenia pogodnej wiosny — przesyła FACET.
Fot.: JADWIGA RUBIS

Cena 1 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXI PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 76 (9458)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków 2, 3, 4 kwietnia 1976 r.

Dziś Kongres Zjednoczeniowy spółdzielczości rolniczej

Urzeczywistnienie programu rozwoju gospodarki żywnościowej uchwalonego na XV Plenum KC PZPR, wymaga podejmowania wielokierunkowych działań, zespolenia środków i wysiłków mających na celu szybki rozwój produkcji rolnej, usprawnienie obsługi rolników i skupu płodów rolnych.

Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu jest integracja działających na wsi organizacji spółdzielczych: spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielczości mleczarskiej i spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej.

1 bm. w Warszawie na nadzwyczajnych zjazdach tych organizacji podjęto uchwały o zjednoczeniu ich w jedną organizację spółdzielczą, co nastąpi na Kongresie Zjednoczeniowym 2 bm. W obradach udział wzięli członkowie kierownictwa PZPR i ZSL.

CHINY nadal prowadzą oświeczone kampanie propagandowe przeciwko Indiom, mimo wysiłków rządu indyjskiego realizowania polityki pokoju i przyjaźni — oświadcza Ministerstwo Obrony Indii. Oświadczenie zostało zawarte w

ZE ŚWIATA

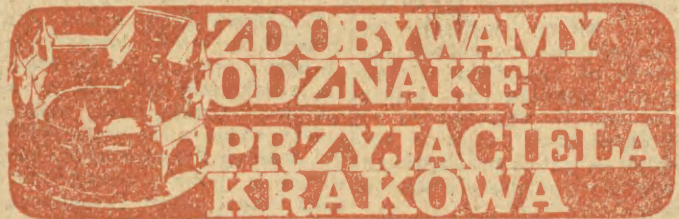
corocznym raporcie ministerstwa, przedkładanym parlamentowi.

DYREKCJA kolei federalnej w Norymberdze — jak informuje Agencja PPA — zwolniła z pracy maszynistę Rudi Roderera z Wuerzburga za przynależność do Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP).



W wielu zakładach pracownicy tracą sporo czasu na stanie w kolejkach przy kioskach spożywczych i zaopatrywanie się w kanapki, czy inne artykuły żywnościowe. Szczególnie jest to widoczne w porze obiadowej. Chcąc zlikwidować tę sytuację uciekano się do różnych sposobów. Jedno z najbardziej trafnych rozwiązań znalazło w rzeszowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Okazało się, że w bardzo prosty sposób można zmniejszyć marnotrawstwo czasu — sprzedaż śniadań w kioskach zakładowych zastąpiono tu sprzedażą obwoźną. Przygotowane i pakowane kanapki dowozi się melexem do poszczególnych stanowisk produkcyjnych. Kiosk na kółkach oferuje także słodycze, napoje i papierosy. Na razie sposób ten praktykowany jest w dwóch wydziałach. W najbliższym czasie rozszerzy się na formę sprzedaży na inne wydziały. Pracownicy przyjęli tę innowację z aprobatą. Oszczędność czasu jest także jedną z form uruchomienia rezerwy. Na zdjęciu: kiosk na kółkach w rzeszowskiej WSK.

CAF — ŁOKAJ



Jutro i pojutrze ostatnie w tym sezonie — interesujące spaceru

Od czterech już lat redakcja „Echa”, PTTK, wydziały: KFiT i Kultury i Sztuki, Urzędu Miejskiego oraz Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa organizują — ciesząc się olbrzymim powodzeniem — akcję ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA. W każdym sezonie, który trwa od listopada do końca marca, urządzamy dla mieszkańców naszego miasta we wszystkie niedziele, święta i wolne od pracy soboty interesujące wycieczki po starym i nowym Krakowie. W zasadzie tegoroczny sezon już się zakończył. Niemniej jednak — na ogólne życzenie uczestników akcji — jutro i pojutrze (tzn. w sobotę 3 bm. i w niedzielę 4 bm.) urządzamy dodatkowe spaceru, chcemy bowiem osobom, którym brakuje jeszcze potrzebnych punktów, umożliwić ich zdobycie. Oto program ostatnich w tym sezonie spacerów w ramach akcji ZDOBYWAMY OD-

Następny numer „Echa Krakowa” ukaże się w sprzedaży w poniedziałek, 5 kwietnia.

Z OBRAD RADY RYNKU WEWNĘTRZNEGO

Program unowocześnienia organizacji i funkcjonowania handlu wewnętrznego

1 bm. odbyło się posiedzenie Rady Rynku Wewnętrznego. Obradom przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów, Tadeusz Pyka.

Rozpatrzone program unowocześnienia organizacji i funkcjonowania handlu wewnętrznego w latach 1976—1980.

Za podstawowe kryterium proponowanych rozwiązań organizacyjnych i technicznych w handlu przyjęto potrzeby ludności oraz sposoby ich zaspokajania. Potrzeby te dzielą się według kilku podstawowych grup towarów i usług handlowych, a mianowicie:

- kompleks obejmujący artykuły żywnościowe i inne stanowiące przedmiot codziennego lub częstego zakupu, a także żywnienie w zakładach gastronomicznych i stołówkach oraz przetwórstwo spożywcze,
- ubiór człowieka,
- wyposażenie mieszkań,
- kultura, wypoczynek, sport i turystyka,
- handel opalem, materiałami budowlanymi, artykułami do produkcji rolnej, skup produktów rolnych, usługi dla rolnictwa itp.

Obsługa tych kompleksów zajmą się trzy wielkie organizacje handlowe. Handel artykułami spożywczymi i gastronomią w miastach prowadzić będzie „Społem” — Centralny Związek Spółdzielni Spożywców. Sprawy związane z ubiorem człowieka, wyposażeniem mieszkań oraz zaspokajaniem potrzeb kulturalnych, wypoczynkowych, sportowych i turystycznych prowadzić będzie jedna duża organizacja handlu państwowego Zaopatrzeniem wsi we wszystkie towary rynkowe oraz ludności miast w opał i materiały budowlane, zajmnie się spółdzielczość rolnicza „Samopomoc Chłopska”, prowadząca również sieć zakładów gastronomicznych na wsi.

Każda z wymienionych organizacji — zgodnie z założeniami — będzie miała swój odpowiednik terenowy w formie wojewódzkiego przedsiębiorstwa lub wojewódzkiej spółdzielni. Przewiduje się więc wyeliminowanie z handlu wielu pośrednich szczebli zarządzania, jak również częstego obecnie dublowania się różnych organizacji handlowych. Założenia nowego układu organizacji handlu zapewniają usprawnienie obsługi nabywców towarów oraz zacieśnienie współpracy z przemysłem w pokrywaniu potrzeb ludności.

Rada Rynku po szczegółowym zapoznaniu się z proponowanymi zmianami organizacji i funkcjonowania handlu postanowiła przedłożyć projekt tych zmian pod obrady Prezydium Rządu.

W kolejnym punkcie posiedzenia Rada Rynku omówiła sprawy związane z uporządkowaniem zaopatrzenia jednostek gospodarki uspołecznionej w artykuły rynkowe, w tym przede wszystkim w meble.

Przedyskutowano również propozycje zmian w funkcjonowaniu i finansowaniu przedsiębiorstwa eksportu wewnętrznego „Pewex”. Uznano, że wyniki działalności tego przedsiębiorstwa powinny w większym stopniu niż dotychczas przyczynić się do poprawy zaopatrzenia powszechnej sieci handlowej w atrakcyjne towary.

«KONFRONTACJE» przez cały rok!

Szlagiery filmowe na nocnych seansach!

Na niezwykle cenny i ciekawy pomysł wpadło Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Krakowie, aby organizować stale prapremiery najatrakcyjniejszych dzieł ekranowych, zakupionych już do rozpowszechniania, ale których kopie filmowe nie zostały u nas jeszcze opracowane. Filmy prezentowane będą systemem takim, jak na „Konfrontacjach”, czyli z tekstem czytany przez lektora.

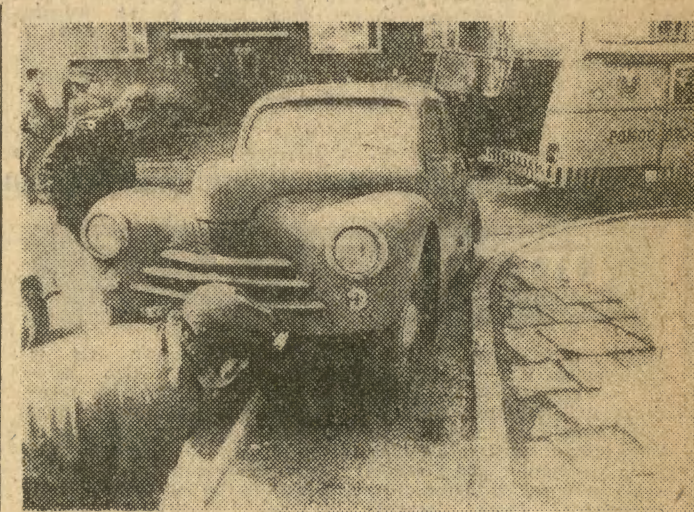
Prapremiery będą miały miejsce na nocnych seansach (początek o godz. 22) z soboty

na niedzielę, w krakowskim kinie „Uciecha”. Pierwsze odbędą się już 3 kwietnia i 10 kwietnia.

A więc już jutro, 3 kwietnia zobaczymy znakomitą angielską komedię w reż. Richarda Lestera pt. „TRZEJ MUSZKIETEROWIE”. Ta kolejna wersja opowieści Aleksandra Dumasa zrealizowana została tym razem w iście „bombowej” obsadzie. Zobaczymy: Richarda Chamberlaina, czyli pamiętnego dr Kildara, Olivera Reeda, Charltona Hestona, Michaela Yorka, Raquel Welch, Faye Dunaway, Geraldine Chaplin i innych.

W tydzień później, 10 kwietnia odbędzie się prapremiera najnowszej komedii tego samego Richarda Lestera, pod przekornym tytułem „CZTERE MU-SZKIETEROWIE” (r. prod. 1975). Obsada aktorska podobna.

(m)



Zgodnie z zarządzeniem prezydenta miasta Miejski Zarząd Dróg i Zieleni przystąpił do konsekwentnego usuwania wraków samochodowych z terenu miasta. Jak dotąd zewidencjonowano 29 samochodów, pozbawionych numerów rejestracyjnych, zdemontowanych i zupełnie skorodowanych. Miejska Służba Porządkowa, po przeprowadzeniu wywiadu i ustaleniu właścicieli, pozostawiała wszystkim czas do usunięcia samochodów. W wypadku, gdy nie odniosło to skutku, wraki na koszt właścicieli usuwane są, jak np. w dniu wczorajszym z ul. Bałuckiego (na zdjęciu) i pl. Kossaka na parking w okolicy ul. Sądowej. Efektem finalnym będzie złomowanie wraków. Jest to więc ostatni moment dla wszystkich posiadaczy „gratów” — jeśli myślą o remoncie — by zabrali się do tego skutecznego. W innym razie Miejska Służba

Porządkowa, korzystając z transportu Polskiego Związku Motorowego, usuwać będzie wraki szpeczące miasto. (i.r.)

Fot. JADWIGA RUBIS

Czy przywrócenie kary śmierci w St. Zjednoczonych?

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że administracja prezydenta Forda opowiada się za przywróceniem w Stanach Zjednoczonych kary śmierci.

Oczekuje się, że w końcu czerwca br. Sąd Najwyższy ostatecznie podejmie decyzję o przywróceniu kary śmierci, która będzie obowiązywać na całym terytorium Stanów Zjednoczonych.

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Rady Państwa

Bieżące zadania Nowe nominacje

1 kwietnia odbyło się w Belwederze pierwsze w obecnej kadencji posiedzenie Rady Państwa.

Omówiono główne kierunki działalności Rady Państwa w ubiegłej kadencji oraz jej zadania na najbliższy okres. Uchwalono regulamin pracy Rady Państwa oraz powołano siedem komisji, których zadaniem jest wspieranie i przygotowywanie podejmowanych przez nią decyzji.

Rada Państwa powołała profesora Włodzimierza Berutowicza na stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, odwołując z tego stanowiska Jerzego Bafię, w związku z powołaniem mu przez Sejm stanowiska ministra sprawiedliwości.

Współpraca artystów polskich i rumuńskich

W Bukareszcie zostało podpisane porozumienie o współpracy między Związkiem Polskich Artystów Plastyków i Związkiem Artystów Plastyków SRR, na bieżący rok, na podstawie wieloletniej umowy o współpracy kulturalnej między obu krajami. Porozumienie to przewiduje m. in. wymianę książek, monografii i czasopism oraz wymianę artystów, którzy będą mogli korzystać z domów pracy twórczej w obu krajach, a także organizowanie wystaw.

Sprawca wypadku w Rynku skazany na 5 lat pozbawienia wolności

Wczoraj w godzinach popołudniowych przed Sądem Rejonowym w Krakowie zakończył się proces 19-letniego Marka Stawiarza — sprawcy głośnego wypadku samochodowego w Rynku Głównym. Wypadek, jak wiadomo, spowodował śmierć jednego z przechodniów oraz obrażenia kilku osób, które tego wieczora znajdowały się na chodniku.

Dwudniowy proces zakończył się wyrokiem skazującym oskarżonego na 5 lat pozbawienia wolności oraz utratę prawa prowadzenia pojazdów na pięcioletni okres. Kara wymierzona przez komplet orzekający pod przewodnictwem sędziego A. Burkiewicza jest zgodna z żądaniem oskarżyciela publicznego. Obroncy wniesli o taki wyrok, w którym kara mogłaby ulec zawieszeniu. Wyrok nie jest prawomocny.

OD NIEDZIELI

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie stworzyła sprzyjające warunki dla utrzymania i utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim. Zgodnie z podpisem, złożonym pod aktem końcowym tej konferencji w Helsinkach, Polska pragnie realizować wszystkie zawarte w nim zasady i postanowienia. Obecnie w Genewie trwają obrady XXXI plenarnej sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. (Skład EKG tworzą wszystkie państwa europejskie oraz Stany Zjednoczone i Kanada). Na ręce sekretarza EKG — rząd PRL przekazał wniosek o umieszczenie na porządku dziennym bieżącej sesji tej Komisji, specjalnego punktu pt. „Rola EKG w świetle realizacji Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie”. Propozycja ta spotkała się z aprobatą wszystkich państw członkowskich.

Występując, w toku debaty generalnej na forum EKG ONZ — przewodniczący polskiej delegacji, wiceminister spraw zagranicznych — Stanisław Trepczyński wskazał, że rozwój współpracy międzyna-

Rozpatrzone sprawozdanie Prokuratora Generalnego PRL z realizacji przez prokuraturę wytycznych Rady Państwa w zakresie postępowania ulaskawieniowego. Przyjmując sprawozdanie do wiadomości, Rada Państwa wyraża się z uznaniem o nowych formach pracy i inicjatywach prokuratury w postępowaniu ulaskawieniowym, podkreślając, że podejmowane w wyniku tego postępowania decyzje Rady Państwa o ulaskawieniu stanowiły istotny element kształtowania polityki karnej i przyczyniały się do pogłębienia w społeczeństwie poczucia socjalistycznej praworządności. Rada Państwa udzieliła Prokuratorowi Generalnemu wytycznych dla dalszego doskonalenia praktyki ulaskawieniowej.

Rada Państwa mianowała Stanisława Jarzabka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Boliwii; funkcję tę będzie on pełnił obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Peru.

Jeśli uwierzyliście nam niezupełnie zbłądziliście

Dorocznym obyczajem w dniu 2 kwietnia przychodzi nam przeprosić naszych Czytelników za primaaprilisowe żarty, zamieszczone na naszych łamach w dniu poprzednim. Ale, nie wszystko co mogłoby się wczoraj w „Echu” wydawać wiadomością „z palca wyszana” takowa jest. Np. film „Trędowata” — wersja trzecia istotnie została nakręcona, a obsada będzie taka, jak podaliśmy.

Natomiast nieprawdą jest wiadomość o śmieciał decyzji Wydawnictwa Literackiego — wznowienia w druku tej poetycznej pozycji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Kraków — przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

- dnia 3 kwietnia, w godz. 8—13, na os. wiejskim Branicie, Branie-Chałupki i Pleszów
- w dniach od 5 do 8 kwietnia, w godz. 6—17, na os. Wzgórza Krzesławickie, bl. 14—29, 33—38
- w dniach od 5 do 7 kwietnia, w godz. 8—15, na os. XX-lecia PRL, bl. 13—23.
- w dniach od 6 do 17 kwietnia, w godz. 8—15, na os. wiejskim Krzesławice. K-2530

Cenne inicjatywy

Szerokim rozgłosem rozeszła się inicjatywa Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — skierowana pod adresem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — w sprawie zawarcia porozumienia o podstawach stosunków między tymi dwoma jednostkami.

Wczoraj w Luksemburgu rozpoczęła się wiosenna sesja Rady Europejskiej, co jest równoznaczne ze „szczytem” EWG. Spodziewać się należy, że szefowie państw i rządów krajów Wspólnoty Rynku postawią na porządku dziennym

Z KRAJU

JAK WZBOGACIĆ architekturę naszych osiedli i miast, co należy zrobić aby przy istniejących technologiach uzyskać optymalny architektoniczny kształt budownictwa — to problemy nad którymi dyskutują uczestnicy ogólnopolskiego seminarium, zorganizowanego w dniach 1—2 kwietnia w Kazimierzu Dolnym.

POWAŻNY KONTRAKT eksportowy zawarło PTH „Varimex” ze zorganizowaną niedawno Polsko-Brazylijską Spółką Produkcyjno-Handlową

Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa

(Dokończenie ze str. 1)

Spacer na kopiec Krakusa, zbiórka między godz. 12.00 a 12.30 na Rynku Podgórskim. Celem naszej wyprawy jest wzgórze Lasoty, na którym znajduje się legendarna mogiła założyciela Krakowa — Kraka. Po drodze poznamy niektóre zabytki prawobrzeżnej dzielnicy naszego miasta, Podgórze, m. in. neogotycki kościół parafialny, oraz zabytkowy kościółek św. Benedykta.

Tak w sobotę jak i w niedzielę uczestnicy akcji, bez względu na posiadaną odznakę, wybierają dowolną trasę. Zapraszamy! Naszym Czytelnikom przypominamy, że już za tydzień (w niedzielę 11 bm.) wznowimy akcję krajoznawczo-turystyczną pn. NIE SIEDZĘ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE. (kas)

Wystąpienia elementów antyradzieckich w USA

MOSKWA. Pod tytułem „Prowokacje nie ustają” TASS w korespondencji z Nowego Jorku omawia 1 bm. sprawę wystąpienia wrogich elementów wobec przedstawicieli ZSRR w ONZ.

Agencja pisze, że pod naciskiem niezbitych dowodów, ujawniających udział wrogich elementów w całej serii burzących prowokacji wobec przedstawicieli ZSRR w ONZ, misja USA w ONZ musiała uznać poważny charakter aktu terrorystycznego dokonanego 27 lutego 1976 roku. W nocie do rządu ZSRR wyraziła ona „ubolewanie” z powodu ostrzelania domu w Riverdale, gdzie mieszkała członkini delegacji radzieckiej. Rząd USA i władze lokalne — głosi nota — podejmują

Wyższe ceny skupu maku, makowin fasoli i grochu

Państwowa Komisja Cen informuje, że w celu intensyfikacji upraw maku, fasoli i grochu, dla zwiększenia ich podaży, a tym samym pełniejszego zaspokojenia popytu — wprowadza się z dniem 2 kwietnia br. następujące nowe podwyższone ceny skupu: maku niebieskiego 34 zł/kg, makowin 12 zł/kg, fasoli białej jednolitej 21 zł/kg, grochu 17 zł/kg. Odpowiednie zmiany ulegają również ceny skupu pozostałych odmian i klas grochu, fasoli i maku.

proponuje krajów członkowskich RWPG. Propozycje te rozpatrywali wcześniej ministrowie spraw zagranicznych krajów zrzeszonych w EWG.

Informacje nadchodzące ze środowisk handlowych i przemysłowych, skupionych wokół EWG wskazują, że w ich opinii, wyjście naprzeciw inicjatyw RWPG stanowiłoby podstawy dla wzrostu obrotów handlowych między Wschodem i Zachodem.

Jak podkreślił na sesji EKG przewodniczący delegacji ZSRR, wiceminister spraw zagranicznych — N. Rodinow, „proponuje radziecka odpo-

ludację sił postępowych. Niestety, w tych dniach aresztowano tam grupę przywódców opozycyjnej koalicji „Koordinacja Demokratyczna”.

Przed sądem trybunału porządku publicznego stanęli czterej przedstawiciele opozycji hiszpańskiej: adwokat Antonio Garcia Trevijano, przywódca „Komisji robotniczych” — Marcelino Camacho oraz Alvarez Doronoso i Javier Aguado. Sędzia orzekł, że dopuścili się oni „obrazy władzy” i nakazał osadzenie ich w areszcie. Zostali oni przewiezieni do madryckiego więzienia politycznego Carabanchel. Oskarża się ich m. in. o to, że przygotowali spotkanie, na którym mieli przekazać dziennikarzom egzemplarze manifestu „Koordinacji Demokratycznej”. Aresztowanym grożą kary do 30 lat więzienia.

Przywódcy innych ugrupowań opozycyjnych wystosowali list do ministerstwa spraw wewnętrznych, żądając uwolnienia więźniów. Działacze ci podkreślają, że aresztowania „nie ułatwiają nawiązania konstruktywnego dialogu między obywatelami Hiszpanii, dialogu zmierzającego do demokratyzacji zorganizowania życia politycznego”. (zb)

1234567 DO SOBOTY

pod nazwą „POLTEX”. Kontrakt przewiduje — jako pierwszy etap tworzenia bazy produkcyjnej tej spółki — dostawę z Polski kompletnego wyposażenia dla tkalni o 440 krosnach. Wartość tych dostaw wyniesie około 3,5 mln dolarów, a pierwsza wysyłka polskich maszyn nastąpi jeszcze w br. Tkalia, do której dostarczać będziemy maszyny, została zlokalizowana w San Roque.

Wiec przyjaźni polsko-bułgarskiej

Delegacja PZPR na XI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW w Katowicach, Zdzisławem Grudniem przebywała w mieście Ru-se, czwartym co do wielkości po Sofii, Płowdiwie i Warnie.

W zakładach budowy maszyn rolniczych im. G. Dymitrowa odbył się wiec, który przekształcił się w manifestację przyjaźni i braterstwa między BPK a PZPR, między narodami Polski i Bułgarii.

W imieniu delegacji PZPR zabrał głos Zdzisław Grudzień.

Instytut Badań Polonijnych rozpoczął w Krakowie swoją działalność

Pierwszy instytut naukowy, który podjął sprawy emigracji polskiej powstał pół wieku temu i działał zaledwie kilka lat. Powołany obecnie w Krakowie Instytut Badań Polonijnych jest zatem w perspektywie historycznej drugą placówką naukową badawczą zajmującą się tego typu problematyką.

— Jest to uwieńczenie naszych dotychczasowych poczynań i dowód uznania nie tylko dla Krakowa jako symbolu ciągłości polskiej tradycji narodowej, ale również dla historycznych i współczesnych osiągnięć Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Te słowa powiedział doc. dr Hieronim Kubiak, dyrektor Instytutu na wczoraj-

szym inauguracyjnym posiedzeniu w sali Collegium Maius. W obecności rektora UJ prof. dr Mieczysława Karasia oraz sekretarza generalnego Towarzystwa „Polonia” Wiesława Adamskiego omówiono program działania nowo utworzonej placówki, która zajmować się będzie m. in. pracami badawczymi, kształtowaniem kadry naukowych oraz pracą wydawniczą.

Instytut współpracuje z licznymi fundacjami polonijnymi, ośrodkami badań etnicznych oraz pracownikami naukowymi z przeszło 30 krajów. W niedalekiej przyszłości, bo za dwa lata, jego siedzibą stanie się Collegium Polonijne im. K. Pułaskiego w Przegorzalach znajdujące się aktualnie w budowie.

Do najciekawszych prac badawczych podjętych przez Instytut zaliczyć można studia nad przemianami zbiorowości polonijnych w krajach obcydu Ameryk, prace nad audiowizualnymi podręcznikami języka polskiego oraz obszerną syntezę emigracji z ziem polskich. (J)

Pogrzeb marszałka Montgomery'ego

Korespondent PAP, W. Krajewski, pisze:

W czwartek odbył się pogrzeb Bernarda Montgomery'ego — brytyjskiego marszałka polnego, jednego z głównych dowódców sił zbrojnych koalicji antyhitlerowskiej, uważanego za najwybitniejszego dowódcę Zjednoczonego Królestwa od czasów księcia Wellingtona.

W uroczystościach pogrzebowych, przeprowadzonych z najwyższymi honorami wojskowymi na zamku królewskim w Windsorze, wzięły udział delegacje wojskowe z przeszło 30 krajów, w tym państw alianckich walczących przeciwko III Rzeszy.

Wojsko Polskie reprezentowała delegacja w składzie: gen. dywizji Jan Słowiński, gen. brygady w stanie spoczynku — Franciszek Skibiński i płk dypl. Henryk Krzeszowski.

Sily zbrojne ZSRR reprezentował marszałek lotnictwa, S. I. Rudenko.

Prochy Montgomery'ego zostały przewiezione na cmentarz w Binsted, znajdujący się w pobliżu jego domu.

Bestialski mord w Zakopanem

Wczoraj w godzinach porannych znaleziono, za garażami, przy ulicy Sienkiewicza w Zakopanem, zwłoki mężczyzny. Głowa i twarz nosiły ślady pobicia grubym kijem, który złamał leżał obok ofiary. Po zidentyfikowaniu okazało się, że są to zwłoki naczelnika grupy tatrzańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Tadeusza Ewy.

Tadeusz Ewy spotkał się poprzedniego dnia wieczorem, w pobliżu miejsca, w którym potem znaleziono jego zwłoki, z paroma kolegami z GOKR-u, którzy właśnie wrócili z Warszawy. Około godz. 21 rozstali się. Tadeusz Ewy do domu w tym dniu nie doszedł.

Istnieje podejrzenie zabójstwa. Milicja wszczęła energiczne śledztwo. Zatrzymano podejrzanych.

S. + p.

Franciszek Stojda

mgr praw

najdroższy Ojciec, Brat, Teś i Dziadek, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł 30 marca 1976 r., w wieku 80 lat.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy zwłokach w poniedziałek 5 kwietnia o godz. 9 w kościele O.O. Cy-stersów w Nowej Hucie-Mogile, po którym nastąpi przewiezenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Bochni. Pozostali w głębokiej żałobie i smutku

SYN, SYNOWA, WNUCEK, BRAT I RODZINA

Amerykański meteorolog dr Hurd C. Willett z Instytutu Meteorologicznego w Massachusetts wysunął niedawno, hipotezę, że jesteśmy w przededniu nowej epoki lodowej. Zacznie się ona za ok. 130 lat. Dr Willett przewiduje stopniowe obniżanie się średnich temperatur w ciągu najbliższych dziesięcioleci — co spowoduje tworzenie się lodowców. Okres ten będzie trwał ok. 30 lat i przypadnie między rokiem 2110—2140. Będzie się to wiązało z kulminacyjnym punktem 700-letniego cyklu słonecznego. Przypuszczenia te oparte są na dokładnych badaniach plam słonecznych w ostatnich dziesięcioleciach.

W ciągu najbliższego ćwierćwiecza nastąpi obniżenie się średnich temperatur w różnych rejonach świata — co spowoduje za-

Hipotezy

Za 130 lat początek epoki lodowej?

burzenia meteorologiczne i klimatyczne. Można spodziewać się częstych i długotrwałych suszy w Kanadzie i Europie oraz w Afryce północnej i południowej Azji. Na pocieszenie dr Willett podaje, że w latach 2000—2030 nastąpi długotrwały okres ocieplenia. Temperatury na półkuli północnej będą nieco wyższe niż obecnie, ale bardzo szybko ustąpią długotrwałemu ochłodzeniu.

Inni naukowcy uważają, że kolejne zlodowacenie dawno się zaczęło i trwa już ok. 2,5 tys. lat. Właśnie na przełomie IV—III tysiąclecia p.n.e. wystąpiło zjawisko ochłodzenia się klimatu. Drugi okres ochłodzenia przypadł około 1700 r. p.n.e., następny w początkach naszej ery, a ostatni w XV w. Są to zjawiska cykliczne — przedzielane okresami ociepleń. Nie ma więc powodów do paniki.

Paradoks natury — SAHARA

Wbrew dotychczasowym mniemaniom Sahara nie jest szczytą pustynią pozbawioną wody. Wyniki współczesnych badań i obliczeń mówią o tzw. „morzu Sahary” jako o największym zbiorniku słodkiej wody na świecie. Odkrycie wody na Saharze — obecność olbrzymiego morza podziemnego otwiera szerokie horyzonty rozwojowe i gospodarcze oraz wzrost zamieszalności krajów dotychczas zafalanych gospodarczo.

Więcej szaleńców!

Bez nich życie — byłoby uboższe

Wszyscy zgadzamy się z tym, że potrzeba Polsce ludzi pracowitych, uczciwych, niekiedy dodajemy także: twórczych. Chciałabym dopisać do tej listy cnót jeszcze jedną, mniej „używaną”, mniej dla otoczenia wygodną, czasem wręcz uciążliwą. Wydaje mi się — a obserwacja ludzi, z czym bezustannie ma do czynienia reporter, potwierdza to domniemanie — że każde społeczeństwo ma także społeczną potrzebę istnienia ludzi szalonych.

Już Einstein powiedział, że wynalazek powstaje wówczas, kiedy wszyscy rozsądni ludzie mówią, że tego zrobić nie można. A przychodzi jeden wariat i twierdzi, że właśnie to niemożliwe jest wykonalne. Ba, jeszcze do tego proste! W życiu społecznym również istnieją ludzie, którzy działają na zasadzie owych wynalazców. Wszyscy na przykład akceptują pewien wzorzec inżyniera — człowieka zaradczego, który nosi białe koszule, który ma, lub chciałby mieć fiata (przynajmniej małego), a jako kierownik wydaje polecenia. I nagle zjawia się ktoś, kto właściwie nic nie chce. W sensie posiadania przedmiotów oczywiście. Chce w istocie bardzo wiele. Wymaga na przykład, aby jego pracownicy myśleli, aby byli samodzielnymi i ofiarnymi, we współżyciu przestrzega zasad uczciwości i dobroci.

TRUDNY CZŁOWIEK

Poznałam kiedyś takiego inżyniera. Mówiono o nim „święty”, mówiono także „facet nie do życia”, mówiono „trudny człowiek”. Bo rzeczy, których wymagał od innych, były istotnie trudne. Nie wydawał poleceń. Dyskutował z ludźmi. I w końcu nikt nie wiedział, co ma robić. Ale także bronił ludzi, był sprawiedliwy. O takich ludziach nikt nigdy nie powie: „on nie jest głupi”. O takich ludziach nie buduje się sądów przez zaprzeczenie. Mówi się wprost: mądry, albo wariat. Wszyscy właściwie na niego narzekali, ale mówili jednocześnie: jakby pani miała źle o tym człowieku napisać, to ja wolę nie mówić nic. Albo: on odejdzie na emeryturę i tu już taki nie przyjdzie, nam będzie tego człowieka zawsze brak.

Bo ludzie zdają sobie sprawę z tego, że owi „wariaci” wnoszą do ich życia coś ważnego, coś twórczego, że bez takich jak oni ich życie byłoby uboższe. Takim ludziom się coś zawdzięcza. I to nie tylko w odczuciu pięknoścu. Zawdzięcza im się nie tylko bliską obecność, a później pamięć człowieka o postawie moralnej w głębokim znaczeniu tego słowa. Tacy ludzie wbrew pozorom potrafią załatwić bardzo wiele rzeczy niemożliwych.

I ten inżynier, o którym wspominałam, takim właśnie był. Budował „Elanę”, zrobił dla tej fabryki bardzo wiele, odszedł zresztą na emeryturę z wysokim odznaczeniem. Ponieważ często tak jest, że szaleństwo jednego człowieka wyzwala również szaleństwo innych. I właśnie dlatego mówię o społecznej potrzebie istnienia ludzi szalonych.

„NORMALNI” ZAJMUJĄ SIĘ SOBĄ

Przywykliśmy do tego, że sprytem można w życiu wiele. A jednak są sytuacje, w których spryt okazuje się mały i bezradny, a tylko wielkość się liczy. Zbierano kiedyś pieniądze na budowę domu dla niewidomych w Laskach koło Warszawy. Tego nie robili ludzie sprytni, tylko ludzie idealni. Zaś ci, którzy dawali pieniądze, nie byli żadnymi społecznymi, a ludźmi mocno trzymającymi się ziemi. A jednak wykonali gest znaczący. Bo w ludziach drzemie potrzeba takich gestów. Ale wyzwolić ją są w stanie tylko ci, dla których to nie jest gestem, a sprawą głębokiej, moralnej motywacji. I ludzi, których postawa jest w stanie wyzwolić potrzebę choćby tylko pięknego gestu u innych, można nazwać twórcami.

Trzeba być szalonym, aby ratować komuś życie narażając własne. A jednak i to się zdarza. Prawie co roku prasa pisze o kimś, kto wyratował dziecko spod kół pociągu, albo tonącego z wody. Często tak jest, że w sytuacji krytycznej tylko na cudze szaleństwo możemy liczyć, bo ludzie całkiem „normalni” zajmą się sobą, a przede wszystkim zadadzą sobie pytanie: po co mam się narażać? Żeby nie zadać tego pytania, trzeba przekroczyć pewną społeczną normę, która nam ten pragmatyzm narzuca.

OZDABIAJĄ NASZE ŻYCIE

Szaleństwo ludzi ma również barwniejszą i bardziej zabawną formę. Szaleńcem jest Krzysztof Baranowski, który sam płynął dookoła świata, szaleńcami są nieraz ratownicy górscy. Świadomie o nich nie piszę, bo ten typ ludzkiej ekspresji o wiele łatwiej akceptujemy. To są

szaleńcy, którzy w jakiś sposób ozdabiają nasze życie. Znacznie trudniej pogodzić się z tymi, których pasje i niecodzienne postawy splatają się właśnie z codziennością. A jednak chyba również tym ostatnim powinniśmy być wdzięczni za to, że istnieją. Ich postawy nie są na ogół jedynie wypadkową oddziaływań środowiska, a wynikiem własnych poszukiwań.

W jednej z fabryk poznałam kiedyś człowieka, który rzeźbił, a talent zrodził się w nim pod wpływem konfliktu, jaki przeżył w fabryce. Przestał być majstrem i rozmyślał, kim też być mógłby. I zaczął rzeźbić, a potem okazało się, że ma wielki talent. Koledzy powiedzieli o nim: „on był kontrowersyjny pod względem tego chodzenia w jednym szeregu”. I dlatego coś przegrał, uważał nawet w pewnym momencie, że przegrał wszystko. Ale potem okazało się, że właśnie jego porażka jest jego wygraną. W życiorysach ludzi twórczych często zresztą tak bywa, że porażka staje się zwycięstwem. Może wszystkich przegrać w życiu nie można? Na przykład własnych pasji, zainteresowań, talentów twórczych?

A co Wy o tym sądzicie drodzy Czytelnicy?

KRYSTYNA JAGIELLO

Na przykład Myślenice

Chroniąc las — chronimy samych siebie

Las jest w naszej gospodarce narodowej olbrzymim skarbem. Dostarcza cennego surowca niezbędnego w wielu dziedzinach produkcji przemysłowej, zwierzyzny łownej i ptactwa, bogatego runa leśnego w postaci wielu gatunków grzybów, jagód o tak-że ziół i kwiatów. Nie można tu pominąć również doniosłego znaczenia obszarów leśnych w kształtowaniu się bilansu wodnego, ich wpływu na klimat i wreszcie walorów turystycznych i rekreacyjnych. Chroniąc las — chronimy samych siebie i o tym nie wolno nam nigdy zapomnieć. A jak jest naprawdę z tą gospodarką leśną i ochroną lasu? Spróbujmy omówić najważniejsze jej problemy na przykładzie Nadleśnictwa Myślenice.

OSTROŻNIE Z EKSPLOATACJĄ

Nadleśnictwo Myślenice zarządza obecnie 11 tys. ha lasów państwowych i 19,5 tys. ha lasów należących do indywidualnych gospodarstw chłopskich, w tym do spółek leśnych i tzw. wspólnot. Lesne kompleksy tego Nadleśnictwa rozciągają się dzisiaj na terenie trzech województw: miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego i bielskiego. Stanowisko nadleśniczego sprawuje tu od 26 lat mgr inż. JÓZEF MIĘTUS i chyba jest dobrym i rozumnym gospodarzem tych olbrzymich zasobów, skoro spośród 50 nadleśnictw, podlegających Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych w Krakowie — Myślenice zajęły w ogólnej ocenie za ub. r. III miejsce, ustępując zaledwie dwoma punktami Nadleśnictwu Nawojowa w woj. nowosądeckim i nie pozostając zbyt daleko w tyle za zdobywcą I m. Nadleśnictwem Gromnik w woj. tarnowskim.

Na tę wysoką ocenęłożyło się wiele czynników ekonomiczno-finansowych m. in. stały wzrost powierzchni zalesień. W latach 1965—70 wzrost powierzchni lasów wyniósł tutaj 1418 ha, a zalesień nieużytków rolnych — 57 ha. Pamiętajmy jednak, że z ogólnym bilansem leśnym w naszym kraju nie jest



Uwaga automobilistów na przydrożne drzewa, aby i wam taki wypadek się przytrafił!!!

niestety najlepiej. Chociaż wrzasta z roku na rok powierzchnia zalesień, ubywa nam lasów starych, mających zasadnicze znaczenie dla eksploatacji drewna i dla potrzeb przemysłowych. Las — jak wiadomo — rośnie bardzo powoli, a w planowej gospodarce musimy liczyć się z jego prawami, utrzymaniem odpowiednich proporcji i wskaźników. Z przezorności tej wynikają wnioski przedkładań przez wielu leśników o podwyższenie wieku wyrobu poszczególnych gatunków np. sosny do 140 lat, świerka od 120 do 140 lat, dębu od 160 do 240 lat itp., przy czym ta rozpiętość wieku zależy także od siedliska na jakim rosną drzewa.

Kłopotów jest niestety sporo. Nadleśnictwo Myślenice, które od wielu zresztą lat uzyskuje dobre wyniki, nie wolne jest od tych trudności charakterystycznych szczególnie dla obszarów położonych w pobliżu wielkich aglomeracji przemysłowych. Brakuje mu odpowiedniej liczby pracowników leśnych, tym bardziej, że prace przy odnawianiu lasu zbiegają się z wiosennymi robotami w polu. Za mało jest także sprawnego sprzętu, który na leśnych wykośkach częściej narażony bywa na uszkodzenia. I wreszcie — niełatwo pogodzić interes indywidualnych właścicieli lasów z planową gospodarką leśną, gwarantującą ciągłość w eksploatacji drewna. Dzięki wyrobie zdarzają się niestety często, a rozwój chałupnictwa drzewnego w rejonie Myślenic także jest powodem uszczuplania tych zasobów, nie mówiąc już o niszczeniu podszycia leśnego przez turystów, zbieraczy grzybów, jagód i leśnych kwiatów.

LAS POD FOLIĄ

Od dwóch lat w Nadleśnictwie Myślenice prowadzona jest eksperymentalna hodowla sadzonek pod folią. Obejmuje ona obszar 6 arów, lecz wiadomo już, że zostanie zwiększona, ponieważ daje doskonałe wyniki. Dla przykładu: roczny modrzew osiąga pod folią wysokość ok. 30 cm (w warunkach naturalnych — 5 cm), lipa dochodzi do 60—80 cm, a w szkółce leśnej — ok. 10 cm. Dodajmy jeszcze, że

jednego ara można wyhodować w warunkach naturalnych ok. 10 tys. sadzonek modrzewia, natomiast pod folią — ok. 65 tys. sztuk. Korzyści dla lasu są więc bezsporne, chodzi tylko o zmechanizowanie tych robót, które obecnie w stadium eksperymentu wykonuje się jeszcze ręcznie.

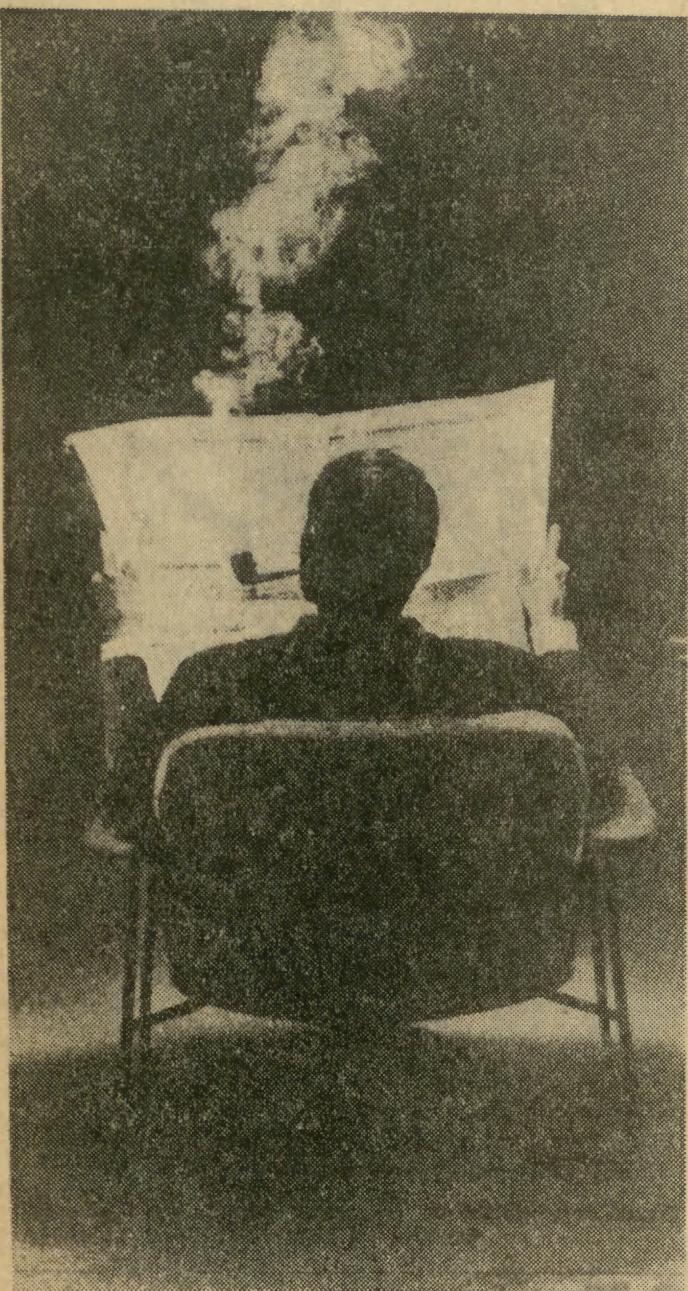
DBAJMY O ZWIERZYNĘ

Mówiąc o gospodarce leśnej trudno pominąć sprawę zwierzyzny łownej, jej ochronę i planowy rozwój. Według szacunkowego inwentarza Nadleśnictwo Myślenice posiada 52 sztuki dzików z ostoją w lasach Radziszowa, Kornatki i Lipnika, 8 jeleni, których dawniej tu nie było (przywędrowały z Górc), ok. 480 saren i rogaczy, a także sporą ilość zajęcy, kuropatw i bażantów. Liczba zwierzyzny łownej zwiększa się z roku na rok i to jest również świadectwem dobrego gospodarowania w Nadleśnictwie. Niezbędna jest jednak dobra współpraca z myśliwymi i uświadomienie miejscowej ludności o potrzebie ochrony tych zwierząt.

Obwody łowieckie dzierżawione są przez Polskie Związki Łowieckie, który posiada na terenie Nadleśnictwa Myślenice — 17 kół. Zadaniem i obowiązkiem myśliwych jest również ochrona i pomoc zwierzyźnie. Ale czy zawsze tak bywa? Zdecydowana większość myśliwych przestrzega obowiązujących praw, gorzej jest natomiast z przygodnymi tropicielami zwierząt, którzy w przypadku obfitych opadów śniegu, jakie nie tak dawno miały miejsce, zamiast pomagać leśnej zwierzyźnie, polują na nią, korzystając z jej osłabienia i trudności poruszania się w terenie. Sprzymierzeńcem tych zwierząt jest coraz częściej młodzież szkolna zrzeszona w kółach Ligi Ochrony Przyrody i tym optymistycznym akcentem kończymy wiosenną wizytę w Nadleśnictwie Myślenice, przypominając wszystkim, że zaczynające się właśnie Dni Lasu powinny jeszcze bardziej uczulić nas na jego rolę i znaczenie w gospodarce narodowej i ochronie naturalnego środowiska.

ADAM ŻARNOWSKI





Popołudniowy relaks...

W Muzeum Książki Dziecięcej

«Bajki cudowne bajki czarowne...»

To nieprawda, że tylko dzieci lubią czytać baśnie i opowieści dla młodzieży. Jest w Warszawie placówka, do której również dorośli przychodzą na spotkanie... z Robinsonem Kruzo, menażerią dra Dolittle, Kubusiem Puchatkiem, Anią z Zielonego Wzgórza, Fernandem Wspaniałym, Słoniem Trąbalskim i innymi ulubionymi postaciami z lat dziecięcych. Spotkać ich można w Muzeum Książki Dziecięcej przy stołecznej Bibliotece Publicznej, którego zbiory zawierają ogromny, kolorowy świat fantazji, gdzie wszystko jest możliwe, gdzie panuje Idealna Sprawiedliwość, gdzie zawsze dobro jest nagradzane, a zło karane.

Dla bibliofila Muzeum Książki Dziecięcej to prawdziwa skarbnica. Na przykład znaleźć w nim można wydany w roku 1772 „Atlas Dziecinny, czyli Nowy Sposób do nauczania dzieci geografii, krótki, łatwy y nayskonalniejszy”. „Pierwsze wiadomości dla użytku dzieci, które zaczynają lubić czytanie” (rok 1821); „Z dziejów Polski — Zabawa Historyczna w sposobie loteryi złożona przez Józefa Gackiego” z roku 1827; miniaturową biblioteczkę (6 tomików złożonych w małym pudełeczku) „dla grzecznych Dzieci” z 1824 roku. Oczywiście są i „Bajki” Andersena w oryginale, wydane w 1893 roku, są „Powieści moralne dla dzieci” opracowane przez autorkę „Pamiętki po Dobrey Matce” — Klementynę z Tańskich Hoffmanową, są książki Jachowicza, Konopnickiej, aż do nowszych, najnowszych i współczesnych. Są encyklopedie dziecięce i książki na ceracie, składane.

Ale goście z kraju i zagranicy przychodzą tu nie tylko po to, by obejrzeć ten unikalny zbiór muzealny. Muzeum Książki Dziecięcej, jedno z pierwszych w Europie, jest poważną placówką naukowo-badawczą. Literatura dziecięca, której twórcami są autorzy o znanych nazwiskach, stała się przedmiotem studiów naukowców, krytyk literackich i opracowań historyków literatury.

Nie tylko zresztą książki zalegają półki tego Muzeum. Znajdziemy tu również niezwykle interesujące egzemplarze prasy dziecięcej, którą w Polsce zainicjowała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, rozpoczynając w 1824 roku — pod hasłem „kształtowania umysłu i serca” — wydawanie pisma pt. „Rozrywki dla Dzieci”. W jej ślady poszedł Stanisław Jachowicz, wydając w roku 1830 „Dziennik dla Dzieci”, jedyne w tym czasie w Europie codzienne czasopismo dla dzieci. Celem tych pism było nie tylko upowszechnianie wiedzy, ale i umacnianie świadomości narodowej.

Niezwykle ciekawy jest dar Ewy Szelburg-Zarembiny: kaligrafowane dziecinny pismem i zdobione kolorowymi rysunkami luźne strony gazetki zatytułowanej „Samy Sobie”, redagowanej w Nałęczowie w roku 1912 przez dzieci, pod kierownictwem „naczelnego redaktora”, 14-letniej Ewy Szelburg.

Wzruszającym dokumentem są też fotokopie powstańców gazetki dla dzieci „Jawnutka”, a potem „Dziennik Dzieci”, redagowanych przez Andrzeja Nowickiego, Marię Kownacką, Zofię Bohuszewicz, Janinę Przeworską i Wandę Wawrzyńską. Przepisywano je przez kalki w kilku egzemplarzach, zostawia-

jąc miejsca na ilustracje, które wykonać miały dzieci.

W Muzeum znajdują się wreszcie nagrania dwóch oper dziecięcych: Pendereckiego „Najdzielniejszy” z tekstem Marii Kownackiej, której premiera odbyła się w r. 1971 w Poznaniu oraz opery Kurczewskiego „Lajkonik” do słów Ewy Szelburg-Zarembiny, nagrodzonej I nagrodą na Biennale Sztuki Dziecięcej również w Poznaniu, w r. 1973.

Trudno doprawdy wymienić wszystkie eksponaty tego unikalnego zbioru — książek, czasopism, prac naukowych, nagrań itp. Jedno jest pewne — wizyta w Muzeum Książki Dziecięcej, to ożywcze przeżycie.

ST. ORZEŁOWSKA

Muzeum Pomorza śródkowego w Słupsku posiada największą w kraju kolekcję prac olejnych, pasteli i rysunków Stanisława Ignacego Witkiewicza. Gromadzenie kolekcji rozpoczęło w 1965 r., kiedy nadarzyła się możliwość odkupienia 110 portretów malowanych przez Witkiewicza, a będących w posiadaniu nieżyjącego już

Kolekcja dzieł

S. I. Witkiewicza

dziś przyjaciela „Witkacego” dr Birbuli-Białynickiego z Łęborka. Były to głównie portrety malowane przez artystę na licznych biesiadach krakowskiej artystycznej bohemy. Wkrótce zbiór słupskiego muzeum powiększył się o następnych 50 prac odkupionych od dr Nawrockiego. Były to dzieła pochodzące z tzw. firmy portretowej S. I. Witkiewicza.

Obecnie kolekcja obrazów, portretów, rysunków liczy ponad 200 sztuk. Niewyklucone, że wkrótce powiększy się o następne dzieła.

Z Władysławem Hasiorem o jego planach

Dobłą okazją do przeprowadzenia rozmowy ze znanym plastykiem Władysławem Hasiorem, było otwarcie wystawy jego dzieł w ramach X Marcowego Salonu w Zakopanem.

— Jakże są pańskie najbliższe plany?

— Mam jechać z wystawą, która jest obecnie ekspozowana w Zakopanem, do Helsinek, następnie do Goeteborga, Londynu i Coventry. Później udaje

się na nieco dłuższy pobyt do Szwecji, gdzie będę pracował nad powiększeniem mojej ekspozycji plenerowej pt. „Stoneczny rydwan” w Soedertaelje koło Sztokholmu.

— Czy znaczy to, że rozstaje się pan z tworzeniem dalszych sztandarów, które nabrały takiego rozgłosu?

— Nie podejmowałem nigdy żadnych zobowiązań, że będę robił sztandary. Jest to sprawa absolutnie otwarta. Być może znów do nich wrócę.

— Czy ma pan jakieś ulubione swoje dzieła?

— Z tym to jest tak, jak często bywa w życiu, że najbardziej kochane jest najmłodsze dziecko. Faktycznie mam swoje ulubione dzieła, ale te sympatie często się zmieniają.

— Czy ma pan jakieś ulubione miejsce?

— Tak jest nim Zakopane. Po prostu bardzo lubię Zakopane, bo tutaj są góry.

— Czy wobec tego znajduje tu pan dobry klimat dla swej twórczości?

— Nie wiem na czym miałby polegać ten dobry klimat. Ja myślę, że najważniejsze aby grupa artystów miała dobrego prezesa. My mamy w Zakopanem takiego dobrego prezesa, który w jakiś sposób cementuje, spaja całe zakopiańskie środowisko plastyków. Wszyscy mamy tu okazję stałych konfrontacji twórczych i to się liczy.

— A może pan ma jakąś swoją ulubioną publiczność?

— Moją ulubioną publicznością jest publiczność polska. Jest ona aktywna wobec zjawisk kulturalnych, wyjątkowo wrażliwa, czasami agresywna, ale bardzo rzadko obojętna.

— Jaka, pańskim zdaniem, powinna być publiczność wzorowa?

— Wzorowa publiczność, to chyba zbyt mocno powiedziane, takiej nawet nie powinno być. Chodzi o to, aby posiadała ona tolerancję kulturalną — ot i wszystko. Każdy człowiek, który interesuje się sztuką, ma swoje upodobania estetyczne podsyte emocjami.

Często jednak bywa, że jeśli ktoś natrafi na wydarzenie kulturalne, które nie zgadza się z jego ideałem, czuje się oburzony i to jest właśnie nietolerancja kulturalna. A wiem coś o tym, bo moja sztuka budzi często kontrowersje.

Rozmawiał:

MARIAN MATZENAUER

CO MASZ NA MYŚLI

Człowiek jako ciało

Piątek XXX
Najpierw jest ciało. Rodzi się głowa, szyja, tułów, ręce, nogi. Rodzą się oczy, usta, palce, rodzi się nos, pępek, język. Powstaje mały człowiek, w którym wszystko jest ciałem, żywą cielesnością, krzykiem, płaczem, mlaskaniem, gryzieniem. Dopiero potem, długo potem, rodzi się myśl, refleksja, rodzą się uczucia. Ale i one, zamknięte w ciele, wracają do ciała, zwracają się do ciała drugiego — jako miłość, nienawiść, przyjaźń.

Jesteśmy częścią biologii. Nasze życie jest fragmentem życia większego, które nieustannie, bez chwili przerwy, pulsuje wokół nas. Czasem, położywszy się w lecie na łące, miewa się wrażenie, że zjawisko ciszy absolutnej nie istnieje. Nierwy świata, sprężone tuż pod skórą ziemi, zdają się czekać tylko na sygnał, jakiś bodziec, który z równomiernie szemrzącego agregatu życia wyzwoła nieznane siły, nieprzeczuwane żywioły. Tak bywa i w nas; spokojni, codziennie przemierzający setki kroków po ulicach, mieszkaniach, biurach, fabrykach, galeriach, szkołach i sklepach, przyzwyczaj-

jeni do jednostajnego tempa życia od świtu do zmroku, czujemy przecież w sobie od czasu do czasu tęsknotę do czynów większych, uczuć gwałtowniejszych, jakie znamy tylko z filmów, powieści, sztuk teatralnych. Z pieśnią marzenia o lepszym losie chwytamy się za ręce i zadajemy tysiąc pytań nabrzmiałym od wysiłku głosem tak rzadko używanego gardła, czujemy, że łączą nas coś więcej niż przypadek istnienia w jednym miejscu i o jednym czasie, ściskając rękę nieznanego sąsiada zapominamy (może na ten moment) o naturalnej obcości tego ciała, innego ciała, do nagle tamte żywe komórki stają się naszymi, żyłami płynie ta sama krew, płuca tłoczą to samo powietrze. Potem znów się rozchodzimy, każdy w swoją stronę, z satysfakcją albo goryczą, ale zawsze pamiętając będziemy tę chwilę połączenia w biologię, chwilę, która przywróciła naszym ciałom wewnętrzne poczucie jedności, tożsamości z innymi ciałami.

Tak, wleżę w ciało, w życie ciała, jego prawdę, niesłychanie fascynuje mnie ludzkie zachowanie wobec

ciała, tego pancerza obronowego i bezbronnego jednocześnie. Poetów, malarzy, dramaturgów gardzących ciałem, mam za ubogich i okaleczonych. W muzyce interesuje mnie przede wszystkim ludzki głos; całym sobą jestem po stronie teatru, w którym aktor używa swego ciała nie jako mechanizmu do pokazywania cudzych, wyuczonych gestów, ale ujawniania najintymniejszych, najprawdziwszych osobistych reakcji na świat, na inne ciała. Dlatego z niesłychaną satysfakcją przeczytałem dzieło Anthony'ego Smitha pt. „Ciało”. Gdzie na pięciuset siedemdziesięciu stronach (polskiego wydania) autor starał się pomieścić dosłownie wszystko, co człowiek może dziś wiedzieć na temat własnego ciała.

Jest tam o wszystkim. O kobiecie, mężczyźnie, narodzinach, rozwoju dziecka, o łączeniu się w parę, o rasach, dziedziczności, starości, sprawności fizycznej, krwotokach, śmierci, samobójstwie, o mózgu, mowie, temperaturze ciała, o skórze, zębach, odżywianiu, trawieniu, oddychaniu, promieniowaniu, można się dowiedzieć prawdy

i mitów o żołądku, śmiechu, ziewaniu, karmieniu piersią, czkawce, kazirodstwie, bliźniakach, albinosach, dzieciobójcach, tysiącach eunuchach, o potencji, dzieworódstwie, sterylizacji, pigułkach antykoncepcyjnych i cesarskim cięciu.

Oczywiście nie wszystkich mogą zainteresować tabelki określające, z kim nie może wziąć ślubu dziewczyna współczesnej cywilizowanej Europy (np. z mężem córki swego syna), nie wszystkich też muszą wciągać dywagacje dotyczące średniej ciepłoty ciała Australijczyka. Ale polecam tę książkę (jej waga nie pozwala mi nazwać ją zwyczajnie książką) jako niezwykle rzadki przypadek dzieła popularnonaukowego, które napisane jest z autentycznym talentem literackim, nakazującym wedle najlepszych prawideł sztuki co jakiś czas odświeżać publiczność, żeby nie zasnęła w trakcie naukowego wykładu.

TADEUSZ NYCZEK

Anthony Smith: Ciało. Tłum. Henryk Wasylkiewicz. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, W-wa 1976. Wyd. II z poprawkami.

CZŁOWIEK-PROCA
poleca swoje usługi



Rys. E. LUTCZYN

Czy zmierzchn westernów?

Czy filmowi kowboje odjadą na swych rumakach w kierunku bezpowrotnie zachodzącego dla nich słońca?

Pytanie to nurtuje od pewnego czasu zarówno producentów, jak i wielbicieli jednego z najbardziej żywotnych gatunków amerykańskiej twórczości filmowej. Z programów telewizyjnych zniknęły ostatnio serie kowbojskie, zaś filmy o tematyce Dzikiego Zachodu wyświetlane są coraz rzadziej i nie cieszą się zbyt dużym zainteresowaniem producentów. Jednocześnie wielu aktorów, dawnych bohaterów westernów, jak James Stewart, Kirk Douglas, czy „śpiewający kowboj” Roy Rogers wierzą, że obecny regres jest przejściowy i że westerny powrócą.

Tego samego zdania jest Daryl F. Niosan, pisarz i autor niedawno ukończonej biografii o jednym ze słynnych kowbojów, Tomie Mixie. Uważa on, że całkowite zniknięcie westernów z kin i telewizji amerykańskiej jest niemożliwe, związane są one bowiem z na polu już legendarnymi dziełami amerykańskiego zachodu. Dowodem tego jest powołanie takich seriali, jak „Gun smoke”, który przetrwał na małym ekranie przez 20 lat, lub słynnej „Bonanzy”, nie schodzącej z telewizyjnych i filmowych ekranów od 14 lat.



25 lat „Krakowiaków”

Pracownicy wyglądają powszednie dni znanego i lubianego Zespołu Pieśni i Tańca WZSP „Krakowiacy”. Dom przy ul. Meiselsa 18 rozbrzmiewa muzyką, na sali prób 150 osób członków Zespołu: balet, chór, kapela i narybek „Krakowiaków” czyli grupa dzieci pilnie przygotowuje pod okiem choreografa i kierownika artystycznego Zespołu Zbigniewa Piętkowskiego kolejny program — 18 w historii Zespołu.

Nie ma taryfy ulgowej. Próba jak wszystkie w tym Zespole zaczyna się od lekcji klasyki, potem pod czujnym okiem choreografa czyści się układy taneczne, a potem przechodzi się do najprzyjemniejszej, dla wszystkich pracy — nauki nowych układów.

Co w „Krakowiakach” cenić najbardziej: to że Zespół skupił ludzi wszystkich zawodów? Nauczył, że taniec jest radością, przeżyciem, tworzeniem piękna, a folklor polski i krakowski jest na-



prawdę wspaniałą? Chyba wszystko to leży się w je-dnakowej mierze.

Tekst i zdjęcia:

JADWIGA RUBIS

Szybszy od „Concord”

„TU 144” na podniebnym szlaku

26 grudnia 1975 r. regularne loty pocztowe na trasie Moskwa — Alma Ata rozpoczął radziecki naddźwiękowy samolot pasażerski „Tu 144”.

Oglądany z ziemi „Tu 144” w locie przypomina wielkiego prehistorycznego ptaka. W czerwcu 1971 r. w drodze powrotnej z salonu lotniczego w Paryżu, zawitał na Okęcie. Na pożegnanie Warszawy, oblatywał — Eduard Jelian wykreślił nad miastem figurę przypominającą klucz wiolinowy i nad Alejami Jerozolimskimi wystrzelił ostrą „świecę” w górę. Gdy samolot zniknął w błękitnym niebie, na ziemi dobiegł grzmot — silników, niczym salut artyleryjski.

140 PASAŻERÓW,
2500 KM/GODZ.

Jak wszystkie konstrukcje lotnicze „Tu 144” przechodził ewolucję. Zmieniono m. in. układ poprzedniego podwozia, kształt wlotów powietrza, dla poprawienia właściwości lotnych przy małych prędkościach tuż za odchylającą się kabiną pilotów wbudowano dodatkową parę niewielkich skrzydeł, niby „wąsów”. Gdy są niepotrzebne wciąga się je do kadłuba.

Obecna wersja „Tu 144”, jest obliczona na 140 pasażerów, (o 20 więcej, niż wcześniej). Pusty waży 180 ton. W rejs zabiera 95 ton paliwa, z czego wynika, że na starcie waży ok. 290 ton. Długość „Tu 144” wynosi 64,45 m, rozpiętość skrzydeł 6 kształcie delta

— 28,8 m, a ich powierzchnia — aż 438 m. kw.

Samolot radziecki jest szybszy od „Concorde”. Gdy naddźwiękowiec francusko-brytyjski osiąga maksymalną prędkość przelotową 2,05 M, to „Tu 144” — 2,2 M. Startuje jednak przy mniejszej prędkości — 194 km/godz., gdy „Concorde” musi rozpędzić się do 217 km/godz. Zasięg „Tu 144” wynosi 6,5 tys. km. Napędzany jest 4 silnikami o łącznej sile ciągu 80 T. Przy maksymalnej prędkości promień skrętu w drogę powrotną wyniosłby 75 km. Roboczy pułap — 14 do 18 tys. metrów.

POCZTA NA POŁUDNIU

Start do pierwszego regularnego lotu pocztowego nastąpił o godz. 8.30 w dniu 26 grudnia 1975 r. z podmoskiewskiego lotniska Domodedowo. Cel — odległa o 3300 km stolica Kazachstanu — Alma Ata. To właśnie lotnisko wytypowała specjalna komisja. Wybierając je kierowano się m. in. faktem, że służby nazimne w Alma Acie mają duże doświadczenie z obsługą szybkich wielkich samolotów „trzech generacji” — „Il 62” i „Tu 154”. Oczywiście i ci specjaliści przeszli uprzednio przeszkolenie. Chociaż „Tu 144” lądował już wcześniej na tym lotnisku podczas lotów doświadczalnych, oczekiwano go z niecierpliwością.

Planowany czas lotu wynosi 119 minut. Nad lotnisko w Alma Acie „Tu 144” przybył jednak z 4-minutowym wyprzedzeniem. Gdy spiker ogłaszał lądowanie, setki pasażerów znajdujących się w porcie lotniczym powitały przybyśzów owacją. W cztery godziny później samolot wyruszył w drogę powrotną i po 123 minutach wylądował na lotnisku Domodedowo. Skończył się romantyzm lotów doświadczalnych. Lotnictwo naddźwiękowe rozpoczęło codzienną pracę, a etap ten otworzyli konstruktorzy i piloci radzieccy. (Prototyp „Concorde” wystartował w 3 miesiące po „Tu 144”).

NOWE POŁĄCZENIE

Pierwsza regularna trasa pocztowa radzieckiego samolotu naddźwiękowego prowadzi do stolicy Kazachstanu. Przewiduje się otwarcie podobnych połączeń z Taszkientem, Baku, Chabarowskiem. Na tych transkontynentalnych trasach skrócenie lotu o połowę ma wielkie znaczenie dla ścisłego połączenia komunikacyjnego szybko rozwijających się ośrodków przemysłowych Azji Środkowej, Syberii i Dalekiego Wschodu z europejską częścią Kraju Rad i centrum administracyjnym w Moskwie. Lotnictwo, bez którego zagospodarowanie gigantycznych zasobów surowcowych zauralskiej części radzieckiego kontynentu opóźniłoby się o dziesięciolecie, w swej nowej naddźwiękowej erze, pomoże spełnić ambitne zadania rozwojowe ZSRR.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

Nikt, nawet w fantazji nie przypuszczał, że w naszym kraju — i to nie przed wiekiem — lecz Anno Domini 1975, pojawi się „gorączka złota” niczym na „Dzikim Zachodzie”. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe; coś z Klondike i Eldorado zawitało wtedy w... Bieszczady.

KLONDIKE... W BIESZCZADACH

Zaczęło się od prasowej informacji, jaka ukazała się we wszystkich niemal polskich gazetach we wrześniu ub. r., że polscy geolodzy, snując naukowe deliberacje na temat zasobności naszej krainy w cenne minerały, wysunęli hipotezę, iż złoty kruszec powinien znajdować się w Bieszczadach. Przesłanki te kojarzono z faktem występowania w tym rejonie bardzo rzadkich w kraju mineralnych źródeł arsenowych, a teorie geologiczne mówią, że minerał ten prawie nieodłącznie pojawia się w towarzystwie złota. Skoro więc na powierzchni wypływają solanki przesycone arsenem, które muszą gdzieś w głębi ziemi wypłukiwać go z rodzimych pokładów — to również dobrze głębiny źródła ocierać się mogą także o złoto.

Wzmiankę o hipotezie geologów przeczytały miliony Polaków, a że naród jest przedsiębiorczy, więc znaleźli się natychmiast rodzimi poszukiwacze złota.

DWÓCH PANÓW Z WĘDKĄ

Dobiegał końca październik, kiedy to niedaleko jednej z bieszczadzkich wsi — Woli Michowej, nad brzegiem rzeki Oslawy rozbiło namiot dwóch młodych ludzi. Takie obozowisko o tej porze roku (nocami ziąb w górach był już okrutny i o turystach zdążono już zapomnieć) musiało wzbudzić zaciekawienie mieszkańców. Nietypowy obozowicz — Jan Z. i Zygmunt S. starali się chronić przed zbyt ciekawością bliźnich wysiadując cały dzień nad rzeką z wędkami. Nie mieli z tym sportem nigdy w swym życiu do czynienia, więc i sprzęt wędkarski stanowił mistyfikację — ot, po prostu wycięte z leszczyny kije,

z uwiązaniem na końcu szpagatem i haczykiem sporządzonym z kawałka drutu.

To nic, że przygodni obserwatorzy dawali im znacząco do zrozumienia, że takim systemem nawet i żaby się nie złapie. Dwaj przyjaciele dalej moczyli swoje kije w wodzie. Nie kwapili się do rozmów, choć obecności ludzi wyraźnie byli niechętni. Po pewnym czasie ci chutko zwinęli namiot i przenieśli się w bardziej głuchy zakątek — nad niewielki strumyczek wpływający do równie niedużej rzeczki, Hoczewki, o parę kilometrów od Jabłonek koło Baligródu.

WSZYSTKO NA 3 CZĘŚCI...

Mineło dziesięć dni pobytu w Bieszczadach, kiedy przed namiotem wczasowiczów pojawił się niespodziewanie mieszkający o kilka kilometrów dalej miejscowy rolnik — Mikołaj P. Zdąbał on turystów na dziwnych czynnościach jak uzbrojeni w duże metalowe sita brodzili po kolana w lodowatej wodzie, przesiewając kamienie i piasek. Właśnie ledwo dyszeli, wyrzucając na brzeg kolejną porcję żwiru...

Przybyły rolnik miał ze sobą w kieszeni pół litra, które przydało się do nawiązania serdeczniejszej dyskusji. Owszem, i on czytał w gazecie, że w Bieszczadach może być złoto. Myślał nawet o jego poszukiwaniu, ale że nie jest w tej dziedzinie fachowcem, więc — zaproponował spółkę. Zaoferował mianowicie obu „poszukiwaczom” darmowe mieszkanie w swoim domu z pełnym wiktem i opierunkiem.

— Noce będą coraz mroźniejsze, a jeśli to jecie chyba byle jak — agitował z przysłówiowym chłopkim rozsądkiem. Ode mnie wszystko dostaniecie za

darmo, pod jednym warunkiem: wszystkim znalezionym złotem dzielimy się w trójkę na równi. Aby nie było waszej krzywdy, to do pomocy dam jeszcze mojego syna, Janusza. Ma 19 lat, jest silny, pracuje w tutejszych lasach jako drwal.

Układ stanął. Przystąpili do dalszych poszukiwań we trójkę. Tak trwało przez dwa dni...

„STUPIDE END” CZYLI — WESTERN PO POLSKU

Pierwszy z roli poszukiwacza złota wylamał się — najmniej w tym pionierskim „zaciągu” zahartowany i zainteresowany Janusz P. Owszem, czując respekt przed ojcem, przychodził rano nad potok i kubiki żwiru przesiewał, ale co i raz „urywał” się do najbliższej knajpy na piwko. Jego nieobecność za długo się przeciągała. Doszło do kłótni, w której oberwało się niektem Januszowi o bardziej krewkiego duetu poszukiwaczy złota. Młody drwal, a poszukiwacz z rodzicielskiego przymusu, postanowił się zemścić, a raczej — zadzwonić z narzuconym mu kompanów. Przypomniał sobie, iż matka ma gdzieś w domu stary połamany pierścionek ślubny, kupiony na jakimś odpuszcisku — imitację złota z mosiądzu i miedzi. Utki ten pierścionek w moździerzu i malutkie z niego cząstki nieznacznie wrzucił do strumyka, oświadczaając, że idzie na piwko...

Tymczasem Jan Z. i Zygmunt S., przesiewając kolejną partię piasku, na dnie sit zobaczyli coś błyszczącego: Złoto, ani chybi złoto — złoty piasek! Nareszcie... „Cenny” urobek ostrożnie włożyli do pudełka po zaparkach, które schował do kieszeni Zygmunt S. Zaraz też obaj urządzili, że o swoim znalezisku nie po-

wiedzą nic Januszowi P. ani jego ojcu Mikołajowi. Dla pozorów tylko — by nie wzbudzić podejrzeń — pogmerali jeszcze trochę wśród rzecznych kamieni (nie za mocno, by przypadkiem odkrytej żyły złota nie odsonić). Czuli się już krezusami.

Bogactwo trzeba było oczywiście odpowiednio uczcić. Wieczorem wybrali się więc we dwójkę do gospody, gdzie opicie sukcesu zaczęli od pół litra. Potem przyszła kolej na następne. Jan Z. był zdania, iż Zygmunt ma słabszą głowę i mógłby pudelko ze złotem zgubić, więc niech jemu — Janowi — da na przechowanie. I tak od słowa do słowa — wzięli się za czuby. Wyrzucano ich z gospody, ale spór o złoto nie został przerwany. Poszli w głąb kółki i sztachety z najbliższego plotu, musiała interweniować milicja. Obu poszukiwaczy zamknęto w areszcie, a za zakłócenie porządku publicznego i bójkę skierowano sprawę do kolegium.

I wtedy dopiero wylazła cała historia ze złotem. Choć „colty” nie były w użyciu i nikt marnie nie zginął, Jan Z. i Zygmunt S. — pionierscy poszukiwacze złota w Bieszczadach, zapłacić musieli po 4.500 zł grzywny. Oczywiście, tylko za bójkę, a nie za wysiłek wniesiony w odkrycie złotodajnej bieszczadzkiej żyły.

Taki jest „stupid end” pierwszej bieszczadzkiej wyprawy po złote runo, której śmiesznymi bohaterami stali się dwaj młodzi ludzie. Miejscowi mieszkańcy mówią, że podobnych im „poszukiwaczy” było więcej, tylko że szybciej dokuczyły im niepewnodzenia i zabrakło wiary w siły.

Oj, te Bieszczady, Bieszczady...

LESŁAW KOLIJEWICZ



LARY PENATY

Ogródek przy letnim domku

Coraz więcej osób nad inne formy wypoczynku przedkłada wygodę własnego letniego domku z ogródkiem. Wprawdzie ogródki te są z reguły niewielkich rozmiarów, niemniej radzimy dobrać zastanowić się nad ich zagospodarowaniem, aby nie stały się dla nas źródłem kłopotów, zamiast przyjemności. Trzeba tu wziąć pod uwagę kilka względów: odległość działki od stałego miejsca zamieszkania, rodzaj gleby, charakter najbliższego otoczenia, wreszcie upodobania członków rodziny.

W pracochłonne uprawy kwiatów i warzyw opłaca się angażować jedynie wówczas, gdy nasz ogródek leży

Po długiej zimie

Zimowe miesiące nie były okresem, sprzyjającym damskiej urodzie. Brak ruchu na świeżym powietrzu oraz przebywanie w ogrzanych biurach i mieszkaniach spowodowało z pewnością u wielu Czytelniczek wysuszenie skóry twarzy. Cera, zwłaszcza u pań już nie pierwszej młodości, stała się wiotka, przybyło zmarszczek. Należy się więc jej mały „remont”, polegający głównie na stosowaniu do twarzy preparatów i kremów nawilżających, także odpowiednich maseczek.

Ważne są również kąpiele w wannie, połączone z masażem całego ciała przy pomocy szorstkiej namydlonej rękawicy. Podczas masażu zwrócić uwagę, czy na udach i ramionach nie pojawiła się tzw. gęsia skórka. Dla pojedynienia ciała a jednocześnie wygładzenia naskórka dobrze jest, już po kąpieli, natrzeć skórę zimną wodą z dodatkiem soli kuchennej i octu toaletowego lub octu sporządzonego domowym sposobem, bo z łupin jabłek. Po takim zabiegu trzeba ciało natrzeć kremem.

Zadbajmy o nogi, dostatecznie już umęczone czystym „przebywaniem” w ciepłych pończochach i masywnych wysokich botkach. Regenerację stóp warto przeprowadzić przy pomocy kąpieli w ziołach, np. w naparze z kory dębowej, rumianku, szalwii czy korzenia łopianu. Po kąpieli – nogi natrzeć kremem.

Wreszcie – łokcie, po zimie zazwyczaj dość sfatygowane, o stwardniałej skórze. Świetnie zrobiłyby im 10-minutowe kąpiele w ciepłej oliwie.

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Z wyrazami najgłębszej wdzięczności

Kiedy po raz piąty z rzędu udało mi się do mego punktu, przyjeżdżając nr 13 Spółdzielni Pralniczej przy ul. Mogińskiej 31 i zamiast odebrać czystą bieliznę oraz oddać przybrudzoną do prania zająłem się odczytywaniem karteczki, wywieszzonej na drzwiach, ogarnęła mnie furia. Punkt ten od dawna działa mi na nerwy, dziesiątki razy odchodziłam spod jego drzwi z kwitkiem, taszcząc tobiół bielizny z powrotem w domowe pielesze, gdyż: zmieniono godziny otwarcia, zamknięcia, w ogóle nie otwarto, w ogóle nie chciało przyjąć ze względu na zbliżający się remont, nie chciało odebrać z powodu niewykonania na czas zlecenia, awarii maszyn, choroby pracowniczej i tysiąca innych plag, spadających tu z obfitością wprost zastanawiająca. Gdybyż to jeszcze człowiek

wedrował pod ten punkt z pustymi rękami w wiosenną, słoneczną pogodę, ale – jak wiadomo – bielizna do lekcji nie należy, a i zima w tym roku nadszpedzanie szybko przyszła i odejść nie może.

Doszło więc do tego, że owoce załatwienia sprawy w punkcie nr 13 zaczęłam uwalniać za najniższe wydarzenie w okresie miesiąca i już prawie przygotowywałam list dziękczynny do prezesa Spółdzielni, jeśliby przypadkiem żadne nieszczęście nie dotknęło ani lokalu, ani personelu, ani maszyn. Do napisania listu nie doszło, gdyż w punkcie rozpoczęto remont i poinformowano klientów, że czyste, a spóźnione pranie mogą odebrać na końcu świata, a nowe oddać na drugim końcu świata byle po godz. 10 rano.

W tej sytuacji ucale nie



Rynek konsumenta

Monotonia nabiałowej obfitości

Francuzi chwalą się, że mają tyle gatunków sera, ile jest dni w roku. Gdyby zaczęli rachować, ile mają gatunków jogurtu, pewnie też doliczyliby się kilku dziesiątków. Gdyby natomiast pierwszego lepszego Polonusa zapytać, jak to wygląda u nas, wymieniliby może z pięć gatunków sera i dwa – jogurtu. Miałby się nieco z prawdą, gdyż w rzeczywistości jest nieco lepiej – produkuje się u nas bowiem kilkadziesiąt gatunków sera i kilkanaście rodzajów napojów mlecznych. Doświadczenia przeciętnego bywalca sklepów nie potwierdzają jednak tej obfitości, zwłaszcza w małych miastach i na wsi.

Nawet jeżeli sklepowa ma do dyspozycji 2–3 gatunki sera, sprzedaje z reguły jeden, resztę w stanie nie napoczętym trzyma w lodówce dla zabezpieczenia przed wysychaniem. Odświeżanie sprzedawczyń od czci i wiary nic tu nie pomoże. Jedynym rozsądnym wyjściem byłoby wkładanie sera do plastikowych opakowań napełnianych obojętnym gazem. W takim opakowaniu ser nie psuje się i nie wysycha. Szkopuł tylko w tym, że maszyny, które w ten sposób pakują, jak i samych opakowań mamy jeszcze za mało.

W dużych miastach na półkach bywa 5–6, a nawet 10 gatunków sera. Tyle tylko, że na pierwszy rzut oka wydają się one wszystkie jednakowe: wyparafinowane na żółto lub czerwono, a jeśli topione, to wszystkie jednakowo kwadratowe, zapakowane w „sreberko”, z papierową, brzydką etykietą. Umiemy zrobić dobry ser, ale nie umiemy go sprzedać.

Jest zresztą i inna przyczyna mleczarskiej monotonii w sklepach. Mieszkańcy naszego kraju dość nagle (i powiedzieć trzeba, dość niespodziewanie dla żywiołowców) poczuł wielką sympatię do mleka we wszystkich jego postaciach. Mniej więcej od połowy 1973 r. spożycie wzrosło o ok. 15 procent rocznie. A już, już zdawało się, że sięgamy granic absolutnego nasycenia rynku. Mniej więcej od początku 1971 do połowy 1973 r. spożycie rosło nie więcej niż o 5 procent rocznie i zdawało się, że wyroby mleczarskie trzeba będzie ludziom „wciskać”. Wtedy to mleczarze zaczęli poważnie myśleć o urozmaiceniu produkcji, o jej uszlachetnieniu.

Od pewnego jednak czasu starania te nieco osłabły. Gwałtowny wzrost spożycia przy dużym wzroście produkcji mleka (w ciągu pięciolecia roczny skup zwiększył się niemal o 3 mld litrów), a niedostatecznych mocy przerobowych w przetwó-

Nie spaceruj nago po plaży

„Paris-Match” pisze o plażujących – czy usiłujących plażować nago. Opalanie się „bez niczego” kosztuje tysiąc franków. Zdaniem autora artykułu Dutourda – jest to zupełnie naturalne, bowiem w obecnych czasach za wszystko trzeba płacić: za posiadanie samochodu, za parkowanie, za wszelkie usługi i przyjemności. Za przyjemność publicznego demonstrowania swych wdzięków i najintymniejszych części ciała – też trzeba płacić.

Dawniej nudyzm był traktowany przez swych wyznawców poważnie. Na ogół jego apostołami bywali ludzie w średnim wieku, brzydzy, z defektami fizycznymi. Głosili tezę, że ciało ludzkie nie ma w sobie niczego wstydliwego, a nagość jest niewinna i nie powinna zwracać uwagi.

A jednak – czy będzie to „nagość z ideologią” nudystów, czy też nagość współczesna – rzekomo w imię zdrowia i higieny – zdaniem Dutourda – stanowi ona zaprzeczenie zarówno nowoczesności jak i logiki. Człowiek od czasów, gdy uzyskał miano „homo sapiens” okrywał ciało. Ubranie stało się dla ludzi tym, czym pióra dla ptaka; ozdoba. Nadzy ludzie są niby oskubane ptaki. Szczególnie kobiecie strój przydaje uroku i tajemniczości, bez których nie może istnieć miłość. W 1900 roku, w epoce wielkich miłości, normalnie kochanek potrzebował średnio pół godziny na rozebranie swej lubej, co w niczym nie przeszkadzało mu ją kochać...

Lekarstwo na małżeńską niezgodę

Lubczyk (*Levisticum officinale*), używany obecnie jako przyprawa w naszej kuchni, był ongiś rośliną stosowaną jako jedyny lek na małżeńskie rozterki i niezgodę. Miał bowiem mieć cechy pobudzające miłość i zaliczany był do roślin tzw. „milośniczych”.

Obecnie herbatkę z lubczyku można polecić karmiącym matkom, gdyż działa uspokajająco i poprawia samopoczucie.

WALERIA MIKOŁAJCZYK

kalejdoskop szachowy

Redaguje mistrz międzynarodowy Jerzy Kostro

Pierwszy kwartał bieżącego roku bogaty był w imprezy szachowe wysokiej rangi. Niewątpliwie jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez był mecz pomiędzy ex-mistrzem świata Michałem Talem i młodym szwedzkim arcymistrzem Ulfem Anderssonem. Mecz ten zorganizowany w Sztokholmie przez Federację Szachową Szwecji oraz jedną z czołowych szwedzkich gazet cieszył się olbrzymim zainteresowaniem społeczeństwa Sztokholmu. W pierwszej połowie meczu wyraźnie przeważał Andersson, ale chytry Tal, nie bez pomocy przeciwnika, „wyszedł suchy z wody”. W drugiej połowie meczu Tal rozegrał się, a Andersson poddamy psychicznie tym, że nie wykorzystał wszystkich swoich możliwości, wyraźnie osłabił i dalszy ciąg meczu toczył się pod dyktando Tala. W sumie mecz zakończył się minimalnym zwycięstwem Tala w stosunku 4,5:3,5. Prezentujemy zwycięską partię eks-mistrza świata:

ANDERSSON

TAL

W pozycji diagramu, białe stoją wyraźnie aktywniej. Arcymistrz ataku Tal serią silnych posunięć dezorganizuje obronę czarnych.

ZADANIE 49

Pozycja diagramu (Kg1, Hf3, Wc1, Wc1, Gc2, Gd2, Sf5, pa2, d5,e4, f2,g2,h3 czarne: Kg8, Hb5, Wb8, Wc8, Sa4, Se8, Gf8p,b4, d6; e5, f7, g7, h7) powstała w partii Balasow – Bronstein Mistrzostwa ZSRR 1975 r. Białe zaczynają i efektywnie wygrywają.

Rozwiązanie zadania 48: 1.Ha5!! Sa5 (1.Se8 2.Hd8!!) 2.Sa7 mat.

Nagrodę książkową (za rozwiązanie zadania nr 46) otrzymuje p. Wójcik Stefan, Bielsko-Biała, Cieszyńska 29

dziwią mnie listy dziękczynne nadsyłane do redakcji z prośbą o umieszczenie. Dziękczynienie dotyczy przyzwolonego załatwienia, różnych spraw a nadsyłają je najczęściej ludzie starsi, którzy nie mają dość sił, aby walczyć z przeciwnościami losu, więc jeśli uda się im zwyciężyć za pierwszym podejściem ich radość jest bezgraniczna.

W najbliższym więc czasie powinniśmy w imieniu naszych Czytelników, a także swoim własnym, gdyż także ludźmi jesteśmy, dziękować na kłęczkach spółdzielniom krawieckim, że zechciały przyjąć do uszycia nasze wiosenne płaszcze i kostiumy z terminem letnim, a nie jesiennym, MPO, iż śmieci wywiozł raz w tygodniu, a nie raz na trzy tygodnie, że kierowcom autobusów, że zechcieli się zatrzymać na przystankach, zabierać pasa-

Handel - usługi w dniu 3 IV 76

W sobotę 3 kwietnia wszystkie placówki handlu detalicznego PHS z art. spożywczymi oraz mięsno-wędliniarskie otwarte będą z wyjątkiem sklepów jednoosobowych do godz. 14. Sklepy jednoosobowe czynne będą tylko w tym przypadku, gdy w danym rejonie brak jest placówek handlowych o większej obsadzie.

Domy towarowe otwarte w godz. 9-16, placówki gastronomiczne - jak w inne dni tygodnia. Zakłady fryzjerskie i kosmetyczne czynne do godz. 21 a fotograficzne do godz. 14. Dla ułatwienia wcześniejszych zakupów dziś tj. w piątek handel przedłuża czas pracy wszystkich sklepów spożywczych PHS o jedną godzinę z wyjątkiem tych sklepów, które normalnie otwarte są dłużej niż do godz. 19.

Przy ul. Siemiradzkiego

Od 5 kwietnia (poniedziałek) godz. 12 wydawanie wkładek wielokrotnych na wyjazdy do krajów demokracji ludowej i Jugosławii oraz wpisy do dowodów osobistych, uprawniające do bezwizowego przekraczania granicy do NRD, będą załatwiane przy ul. Siemiradzkiego 24 (parter) w budynku dawniej Komendy Miejskiej MO, w pomieszczeniach, w których poprzednio wydawano dowody osobiste.



Kradzież „stara” z ładunkiem wartości milionu złotych

31 bm. o godz. 19 w Krakowie przy ul. Wielickiej skradziony został samochód ciężarowy m-ki „Star” załadowany artykułami dziewiarskimi o wartości 1 miliona zł. W wyniku natychmiastowej akcji, penetracji terenu i dróg - już w ciągu 1,5 godz., czyli o godz. 20.30 funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Myślenicach zatrzymali sprawcę kradzieży, którym okazał się Sławomir N., urodzony w 1957 r., zamieszkały w Konarach. Materiały dziwiarskie odzyskano w całości. Sprawcę kradzieży zatrzymano w areszcie do dyspozycji prokuratora. (bp)

Z krakowskimi „lotnikami” na przyziemnych kontrolach

POSIADAJĄ efektowne mundury, bardzo podobne do lotniczych. Nie mają jednak z wojskiem nic wspólnego; są „na usługach” rajców krakowskiego grodu. Powołanie Miejskiej Służby Porządkowej miało pomóc instytucjom, odpowiedzialnym za czystość i estetyczny wygląd Krakowa, w wyegzekwowaniu obowiązków od dozorców i administracji budynków. W towarzystwie HENRYKA MODZELEWSKIEGO - kierownika inspektoratu MSP w Śródmieściu oraz LEŚŁAWA PIERZAKA - inspektora tejże instytucji, dziennikarz „Echa” udał się na kilkugodzinny rekonesans po ulicach miasta.

TRZEBA przyznać, że już wiele zrobiono, aby nasze miasto porządnie wyglądało. Oczyszcza się chodniki, które dozorczy zmywają wodą. Administracja budynków postarała się o umycie, odmalowanie lub oczyszczenie bram wejściowych i lampek orientacyjnych. Umyto także sporo szyldów oraz witryn sklepowych. To cieszy.

NIESTETY, nie do wszystkich dotarł apel władz miejskich w sprawie utrzymania porządku. Tylko przy ul. Jagiellońskiej inspektorzy MSP stwierdzili dość dużo niedociągnięć. Na przykład wyjątkowo niechlujnie wygląda podwórko w budynku nr 7/7a. Mimo kilkakrotnych ponaglań dozorca i ADM nie robią, by zmienić tę sytuację. Na ulicy pełnią kierowca furgonetki, sprzątając samochód, wyrzucając nieczystości na jezdnię. W kilku miejscach wiszą brudne gabloty. Tak było przy wejściu do Teatru Starego. Bramę prowadzącą do tejże instytucji trzeba by również odnowić lub pomalować.

NA UL. SZEWSKIEJ nr 9, przed sklepem spożywczym, leżał metki z wnoszonego do tej palcówki handlowej towaru. Obok w budynku nr 12 w klatce schodowej brud i śmieci nie sprzątnięte z pewnością od co najmniej kilku miesięcy.

PRZY UL. ŚLAWKOWSKIEJ 6 znajduje się sklep „Pewexu”. Szyb jednak nikt nie myje. Podobnie nie oczyszczone gabloty znajdują się na budynkach pod nr 14 i 16. Ze sklepu mieszczącego się pod numerem 20 pracownicy wylewają brudną wodę wprost na chodnik. Obok kamienicy nr 26 nie oczyszczony chodnik.

NA PL. KLEPARSKIM w pobliżu „LOT-u” kierowca zaparkował zamiast kłosa chodnikową „Hako” (nr 5-ZJ) i poszedł gdzieś odpocząć. Brudno i smutno - takie wrażenie robi podwórko budynku przy Basztowej nr 16.

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 17.30 - Klub MBP, ul. Franciszkańska 1 - Stowarzyszenie Bochniaków zaprasza na pogadankę red. St. Gawora o „Magazynie Kulturalnym”.

JUTRO O GODZINIE:

* 15 - Kłno „Światowid” - CK SM „Hutnik” - Koncert dedykowany „Ludziom dobrej roboty”.
* 17 - Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14 - Sobota dla hutników, gra i śpiewa „Szmelcypaka”.
* 17 - Klub MPiK, pl. Centralny - Młodzież na estradzie. Recital wokalny Anny Drozd (mezosopran).

* 18 - Klub MPiK, ul. Jagiellońska 1 - prelekcja mgr St. Cieńskiego „Libia - kraj i ludzie” (kolor. przeźroczka).
* 18.30 - Klub „Śródpole”, Wzg. Krzeszawickie 17a - „Bawimy się w sobotę” - program estradowy.

* 19 - SCK „Pod Jaszczurami” - Dyskoteka.

W NIEDZIELE:

* 15 - SCK „ROTUNDA”, Klub Sztuki Filmowej - cykl: Radzieckie Adaptacje Literatury Klasycznej - „Hamlet” (reż. G. Kozincew).

* 18 - Klub MPiK, pl. Centralny - Wieczór Pieśni Węgierskich z okazji Święta Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej. Wykonawcy: E. Wasylewska (mezzosopran), E. Świeżkowska (fortepian), J. Berwaldt (prowadzenie).

* 18 - SCK „Pod Jaszczurami” Recital Renaty Kretówny; o 19 - Dyskoteka.

GDY INSPEKTORZY przechodzą pod tunelem, prowadzącym do dworców, kilka nielegalnych handlarek szybko opuszcza to miejsce. Na pl. Kolejowym dość czysto, ale brudne jest wejście do Dworca PKS, odpadki i różne śmieci w pobliżu stoiska z owocami, a także rożna. Bardzo brudny chodnik obok budynku „Warsu”. Nie oczyszczono chodnika oraz otoczenia obok przychodni lekarskiej PKP.

PRACOWNICY MSP upominają dozorców, administratorów oraz mieszkańców, a opornych karzą mandatami lub kierują wnioski do kolegiów d/s wykroczeń. Dopiero uderzenie „po kieszeni” staje się dla niektórych przestroga. Tak było i w tym dniu. Niektórym osobom zwrócono tylko uwagę. Były się one w piersi i przyrzekały, że zaraz zabiorą się do porządków. Następnego dnia reporter „Echa” już sam poszedł zobaczyć, na ile te zapewnienia były prawdziwe. Cóż, w licznych przypadkach okazało się, iż - niestety - były to słowa rzucone na wiatr. (ja)



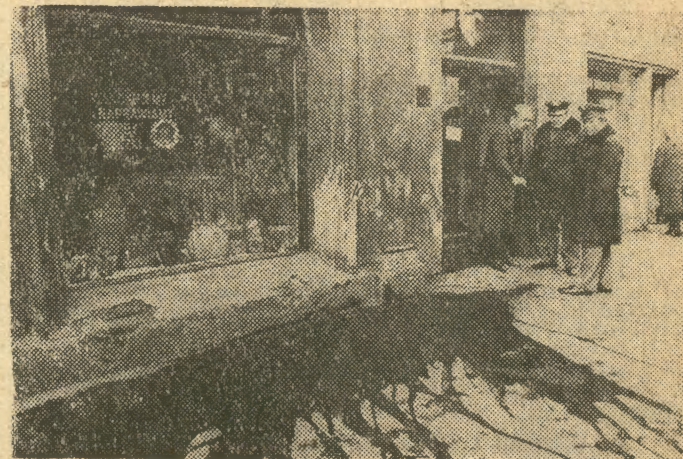
Ogromnie uroczyste obchody były wczoraj setne urodziny pani JANINY WYROBEK. Z życzeniami i kwiatami przybyli do Jubilatki: z-ca naczelnika UD Śródmieście - M. Sterecka, z-ca dyr. d/s służb społecznych ZOZ nr 1 Śródmieście - K. Niemirska oraz przedstawiciele Ośrodka Opiekuna Społecznego nr 1.

Pani Wyrobkowa pochodzi z Podola, ale we wczesnej młodości przybyła do Krakowa, gdzie ukończyła kursy dla kobiet im. A. Baranieckiego. Została żoną Zygmunta Wyrobka - wizytatora szkół średnich, dyrektora Studium Wychowania Fizycznego UJ, który jeszcze w okresie zaborów był jednym ze współzałożycieli polskiego skautingu w ówczesnej Galicji.

W urodzinowych uroczystościach uczestniczyli dwaj synowie Jubilatki: Oktaw - doktor chemii i Tadeusz - prawnik, wraz z rodzinami.

Pani Janina przy swoich 100 latach jest osobą ogromnie aktywną, interesuje się polityką i modą. Stanem zdrowia zadziwia nawet lekarzy. Jubilatce życzymy dalszych lat w zdrowiu i zadowoleniu. (j.r.)

Fot. Jadwiga Rubiś



Czasem dyskusje o ewidentnym zanieczyszczeniu ulicy trwają dłużej, choć sprawa jasna jest jak słońce. Oto przy ul. Ślaskowej wylano na chodnik brudną wodę „po porządkach”.

Fot. Jadwiga Rubiś

Co gdzie kiedy

Radio

(Dokończenie ze str. 8)

PROGRAM II

NA FALI 249 M

Wiadomości: 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.
8.35 Sprawy codzienne. 9 Liszt - Fantazja węgierska. 9.20 Muzyka operowa. 10 Teatr PR - „Pacjent z parasolem” - słuch. 11 Dla klas VII (historia). 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Opowiadania” Oty Paveła. 12.45 Muzyka klasyczna. 13 Dla klasy III i IV (jęz. polski). 13.35 Magazyn lo-wiecki. 13.50 Chór PR i TV w Krakowie. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Z. Kodaly - fragm. opery „Hary Janos”. 15 Program dla dziewcząt i chłopców. 16 Tance słowiańskie Janacka. 16.10 Kupić nie kupię, posłuchać warto. 16.25 Melodie z operetek. 17 Madrygaly L. Marenzina. 17.20 „Próba światła” - fragm. pow. C. Kuryły. 17.40 „Człota”. 17.55 Nowości nagrań radiowych. 18.35 „Czas i ludzie” - aud. komb. 19 „Maty-siakowie”. 19.30 Muzyka biesiada. 20.30 Zwierzenia wieczorne. 20.45 76 lat muzyki naszego stulecia. 21.40 Hummel - Concertino G-dur. 22 „Miłość”. 22.45 Schubert - Rondo A-dur. 23 Berek dla wszystkich. 23.35 Kącik starej płyty.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

Wiadomości: 8, 9, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30.
8.05 Kiermasz płyt. 9.30 Co kto lubi. 9 „Sonia i mężczyźni” - 23 odc. pow. V. Parala. 9.10 Nasz rok 76-ty. 9.45 Interradio. 10.35 Przeboje lat 70-tych. 11 Życie rodzinne. 11.30 Standardy lat 70-tych. 12.25 Za kierownicą. 13 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pierwsze morderstwo” - 7 odc. pow. L. Woźnic-Kiej. 14 Jazzowe inspiracje w twórczości Gershwna. 15.10 Piosenki E. Johna. 15.30 - 60 minut na godzinę. 16.30 „Jazz Garriers”. 16.45 Nasz rok 76-ty. 17.05 Muzyka pocztą UKF. 17.40 Studio nad łódką. 18 Muzykowanie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 W stylu funky. 19.50 „Sonia i mężczyźni” - 24 odc. pow. V. Parala. 20 Zapraszamy do trójki. 22.15 „Efi Briest” - 2 odc. pow. T. Fontane. 22.45 Śpiewa Leo Ferre. 23.05 Wieczór przebojów. 23.50 Śpiewa K. Krog.

PROGRAM IV

I AUDYCJE LOKALNE
ROZGŁOSIŃ KRAKOWSKIEJ
UKF 68,75 MHz

Wiadomości: 12, 16, 16.40.
8-11 Tr. pr. I. 11 Dla szkół średnich (chemia). 11.30 Fragm. opery D. Auber. 12.05-12.25 Tr. pr. II. 12.25 Gielda płyt. 13 Z radiowej fonoteki muzycznej - (Stereo Kr). 13.50 Dla klasy IV lic. „Nie tylko kominy”. 14.25 Teatr PR - „Bartłomiejowy jarmark” - słuch. 16.05 Muzyka polska. 16.50 Informator Kulturalny. 17 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski (Kr). 17.15 Jazz na gorąco, jazz na zimno (Kr). 17.30 „Stara baśń” - fel. W Zechentera (Kr). 17.40 Dyskoteka dla wszystkich (Kr). 18 „Złota róża po raz dziesiąty” - aud. słow.-muz. (Kr). 18.25 Czy znasz swoje prawo? 19 Rozmowy o filozofii. 19.15 Język francuski. 19.30 Stereofoniczne Studio. Rozrywkowe Rozgłosni PR w Krakowie. 22.15 Stereofoniczny progr. muzyczny (Kr). 22.25 Portrety Polaków - Prof. Władysław Tatar-kiewicz. 22.35 Mozart - Kwintet smyczkowy c-moll.

NIEDZIELA PROGRAM I

NA FALI 1322 M

Wiadomości: 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.
8.15 Przeboje sprzed lat. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.25 Lista przebojów. 11 Teatr dla Dzieci Młodszych - „Barankin bądź człowiekiem” - słuch. 11.20 Radiowa musicorama. 12.05 W samo południe. 12.35 Koncert popularny. 13 Nie z tej ziemi. 13.30 Graj graczy-

ku. 14 Recital z pauzą. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 W Jeziorach. 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR - „Opowiadka kolejowa” - słuch. 16.46 Gwiazdy jazzu. 17.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier liczbowych. 18.10 Rep. z Festiwalu „Jazz nad Odrą 76”. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Na tematy międzynarodowe. 20.20 3XR. 20.40 Z teatralnego afisza. 21.05 Parada polskiej piosenki. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Wiadomości sportowe. 23.20 Melodie przed północą.

PROGRAM II

NA FALI 249 M

Wiadomości: 8.30, 12.30, 16.30, 21.30, 23.30.
7.45 W rannych pantoflach. 8.25 „Zawsze w niedzielę” - fel. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Węgierskie melodie. 9 „Nim przyszedłem tu, żeby być poetą...” - mag. lit. 9.30 Recital organowy. 10 Rozmaitości muzyczne. 10.30 „Opisanie świata” - fragm. ks. M. Polo. 11 Rozgłosni harciska 11.40 Zagadka historyczna. 12.05 Podwójny jubileusz R. Baksta. 12.35 Zagadka literacka. 13 Poranek symf. 14 Par-nasik. 14.30 Dzieła W. Lutosławskiego. 15 Teatr dla Dzieci i Młodzieży - „Samotny biały żagiel” - cz. I słuch. 16 Koncert chopi-nowski. 16.30 Takt i kontakty. 18 Mendelssohn - Bartholdy. 18.45 Koncert skrzypcowy c-moll. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Córka pana Doembeya” - słuch. 20.30 Inspiracje jazzowe w muzyce XX wieku. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.50 Wiadomości sport. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 „Małżeństwo Goethego”. 23 C. Monteverdi - „Combattimento di Tancredi e Clorinda”. 23.35 B. Bartok - IV kwartet smyczkowy.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30.
8.35 Co kto lubi. 9 „Sonia i mężczyźni” - 24 odc. pow. V. Parala (powt.). 9.10 Orkiestra w studio filmowym. 9.30 Gdy się mówi A - aud. public. 10 „Zgrzyt” - mag. 11 Przeboje z Paryża i Rzymu. 11.15 Niedzielną szkoła muzyczna. 12 „Bitwa o atom” - 3 odc. słuch. dokument. 12.25 Wielkie recitale. 13.15 Muzyczne premiery Pr. III. 13.45 Przeboje z Moskwy i Budapesztu. 14.05 Peryskop. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z płyt. 15.50 Zażalowane oczy. 16.15 Historia Istrama. 16.45 Przeboje z Pragi i Belgradu. 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Rozmowa o sztuce. 17.55 Mini-max - czyli minimum słów, maksimum muzyki. 18.30 Bal dobroczynny - monodram. 18.52 Kram z piosenkami. 19.50 „Sonia i mężczyźni” - 25 odc. pow. V. Parala. 20 Kronika dźwiękowa WOSPIIT-u. 20.30 Przeboje z Londynu i Amsterdamu. 21 Ballada o lilach. 21.20 Nowa płyta „Omegi”. 22.15 Studio Teatralne Pr. III. 23.15 Z jazzowych spotkań na szczycie. 23.50 Śpiewa M. Umer.

PROGRAM IV

I AUDYCJE LOKALNE
ROZGŁOSIŃ KRAKOWSKIEJ
UKF 68,75 MHz

Wiadomości: 8, 16.
8.05 Co słychać (Kr). 8.30 Koncert poranny. 9 Poranek lit. (Kr). 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11 Osiągnięcia światowej fotografii. 12.05 W samo południe. 12.35 Koncert popularny. 13 Teatr Klasyki dla Młodzieży - „Nad Niemnem” cz. I słuch. 14 Studio Stereo zaprasza (Kr). 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr). 16.06 Studio Wawel (Kr). 16.40 „Laureat Orde-ru Uśmiechu”. 16.50 Koncert życzeń (Kr). 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Muzyka ludowa pozaeuropejska. 18.30 Między fantazją a nauką. 19 Węgierska muzyka dawna. 19.30 Młodzi artyści węgierscy. 20.30 Węgierska muzyka kameralna. 21.10 Odtwórz koncertu z okazji 50-lecia Radia Węgierskiego. 22.01 Aktualności sportowe (Kr). 22.10 Płyty, o których się mówi.

ROZMOWY PRZY HERBACIE

Znakomici wychowankowie doskonałej szkoły

Niewiele szkół może pochwalić się tak wielką ilością znakomitych wychowanków jak Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Jego absolwentami są znani malarze, rzeźbiarze, graficy i architekci, a także aktorzy. W tym roku szkoła, którą od lat otacza atmosfera sympatii i uznania, obchodzi swe 30-lecie. Jedną z form uczczenia tej rocznicy jest cykl wystaw artystów - absolwentów Liceum. O nich m. in. rozmawiamy z dyrektorem Liceum mgr ROMANEM KACZOREM.

— Wśród naszych wychowanków jest wielu artystów cieszących się dużym uznaniem, ludzi wnoszących sporo w rozwój polskiego życia plastycznego, których dorobek warto zaprezentować nie tylko naszym uczniom, ale publiczności Krakowa.

Od stycznia odbywają się w naszym Liceum wystawy ich prac, będzie ich w sumie siedem. Rozpoczęliśmy malarstwem Piotra Jarzy wychowan-ka, a obecnie pedagoga naszej szkoły - to zresztą wy-padek częsty, że absolwenci Liceum wracają do jako nau-czyciele. Jako drugi prezento-wał swój dorobek znakomi-

ty nasz pedagog Roman Tar-kowski - najstarszy wykła-dawca szkoły, mogący po-chwalić się ogromnym dorob-kiem pedagogicznym. Jego osiągnięcia w dziedzinie me-todyki nauczania rzeźby spot-kały i spotykają się z zainte-resowaniem w całej Polsce. Profesor Tarkowski przygo-tował pierwszy w Polsce pod-ręcznik metodyki nauczania rzeźby. Tym zagadnieniem też poświęcona była jego wysta-wa. Obecnie kończy się eks-pozycja malarstwa Macieja Bieniasza, przygotowujemy wystawę grafik Aliny Kalczyń-skiej, potem odbędzie się wy-stawy pracy Jerzego Napiera-

cza oraz Anny Praxmayer i - na zakończenie - wystawa prac (m. in. rysunków) nasze-go wychowanka - Mariana Koniecznego.

Uroczystości jubileuszowe zakończymy sesją poświęconą udziałowi naszej szkoły w życiu artystycznym. Zamie-rzamy też wmurowaniem ta-blicy uczcić pamięć długolet-niego dyrektora Józefa Kluzę.

— Ten przegląd prac Waszych wychowanków służy zapewne pedago-gom szkoły w codziennej pracy.

— Każda z wystaw jest dla pedagogów okazją do omó-wienia z uczniami istotnych zagadnień sztuki, do dyskusji i wymiany opinii. Nie robimy ich przecież dla jakiejś próżnej satysfakcji. Ponadto inter-esują się nimi inne, nie tyl-ko artystyczne szkoły. Wielu nauczycieli wychowania plas-tycznego przyprowadza tu swych uczniów. W końcu zwi-

dzają je również mieszkańcy miasta. Dlatego chcemy nadal, już bez jubileuszowej okazji, urządzić kilka wystaw w ro-ku, tak aby nasza szkoła stała się jeszcze jednym w Krako-wie salonom wystawowym. O-czywiście pierwszeństwo będą mieli zawsze nasi wychowan-kowie...

... z którymi utrzymu-jecie zawsze ścisłe i ser-deczne kontakty.

— Tak i uważam to za bar-dzo ważną cechę naszej szkoły. Poprzez te kontakty staje się ona ośrodkiem wymiany ar-tystycznych doświadczeń, in-strykcją myślowo żywotną. To zasługa atmosfery, którą zawiązujemy wspólnym pe-dagogom, a o której uczniowie pamiętają długo po ukończe-niu szkoły.

— Dziękujemy za roz-mowę.

Rozmawiała

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Poniedziałek 11

branec. 19.30 Monitor. 20.15 Kwad- ności.

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH w WARSZAWIE,
ul. STALINGRADZKA 50

poszukuje producentów

(przedsiębiorstw uspołecznionych) — na wykonanie
z materiału wykonawcy

**palet i pojemników o konstrukcji
metalowej i metalowo-drewnianej**

służących do składowania i transportu
części, zespołów i podzespołów według
dokumentacji FSO.

Informacji udziela:

— Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO — Warszawa,
ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 203, tel. 11-10-19

Dokumentacja do wglądu na miejscu. — Ceny według
kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział Cen FSO

KOMUNIKAT

DYREKCJI MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
WODOCIAGÓW I KANALIZACJI w KRAKOWIE

Na podstawie zarządzenia Nr 10/76 Prezydenta Miasta
Krakowa, z dnia 11 lutego 1976 roku, w sprawie zmian
organizacji niektórych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej,

nastąpiło połączenie, z dniem 1 kwietnia 1976
roku, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej w Skawinie i Miejskiego Przedsię-
biorstwa Gospodarki Komunalnej w Wieliczce
z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów
i Kanalizacji w Krakowie — nr kodu 30-951
Kraków, ul. Senatorska 1 — telefon nr 589-60.

Konta bankowe:

NBP V OM Kraków-Nowa Huta, nr 35057-1616
PKO I OM Kraków, nr 35510-651.

Wszelkie zobowiązania i należności wg stanu na dzień
31 marca 1976 r. byłych MPGK w Skawinie i Wieliczce,
zostały przejęte przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów
i Kanalizacji w Krakowie, na konto którego
należy przekazać wszelkie zaległości płatnicze powstałe
do dnia 31 marca 1976 roku.

Równocześnie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów
i Kanalizacji w Krakowie — informuje, że z dniem 1
kwietnia 1976 roku, przejęło gospodarkę wodociągowo-
kanalizacyjną i oczyszczalnię ścieków, w następujących
miejscowościach:

- KRZESZOWICE
- SKAWINA
- MYŚLENICE
- SŁOMNIKI
- NIEPOŁOMICE
- SUŁKOWICE
- PROSZOWICE
- WIELICZKA.

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
DZWIGOWYCH I ELEKTROENERGETYCZNYCH**
w KRAKOWIE, ul. ŚLICZNA 34

ogłasza WPISY

(bez egzaminu wstępnego)

do nauki w zawodach:

- ELEKTROMECHANIK
- ELEKTROMONTER.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie w 2 egzemplarzach
- życiorys, w 2 egzemplarzach
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (w czerwcu)
- odpis aktu urodzenia
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia
- dwie fotografie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną
dobrze płatną pracę na terenie m. Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje:

— do 15 lipca br. — Dział Spraw Pracowniczych
MPRDiE w Krakowie, ul. Śliczna 34.

(dojazd tramwajem do pętli na osiedlu Wieczysta) —
telefon nr 102-22, wewn. 17.

Matrymonialne

KAWALER, lat 23, rolnik,
kierowca, samotny, posia-
dający własne gospodar-
stwo rolne o pow. 7 ha,
dobrze sytuowany, pozna
panne, najchętniej ze wsi,
z zamiłowaniem do rolni-
ctwa — z umiejętnoś-
cią prowadzenia gospodar-
stwa. Cel matrymonialny.
Poważne fotooferty „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2, dia
nr A-35.

Kupno

BONY PeKaO kupię. Tel.
554-30, po godz. 19.

BONY PeKaO na samo-
chód — kupię. — Oferty
96713 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

SYRENA 105 de luxe, no-
wy, kupię. Kraków, tel.
243-46 — lub oferty 96125
„Prasa” — Kraków, Wiślna
2.

Sprzedaż

SILNIK Fiat 132 GLS —
1800 ccm, kompletny, no-
wy — sprzedam. Oglądać
— wyłącznie sobota, godz.
15-17 — Kraków, Królo-
wej Jadwigi 260 — garaż

SAMOCHODOWA rampę
wagową — myjnię, su-
szarnię piasku na ropę —
agregat do topienia stali
dentystycznej, silnik ka-
jakowy — sprzedam. —
Oferty 96853 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

FIAT 126 p — sprzedam.
Odbiór natychmiast w
„Polmozybycie” — Oferty
96881 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

BMW 2000, stan idealny —
sprzedam. Oglądać: ul.
Wenecja 4, niedziela, po-
niedziałek — godz. 12-14.

FIAT 126 p — sprzedam.
Odbiór „Polmozybycie”. Tel.
746-50, po godz. 19.

PILNIE sprzedam Dacie
1300, rok 1973, 148 tys. —
Ul. Brodowicza 5a/68, po
godz. 15.

BRANSOLETKE złota 18 k
— waga 30 g — sprzedam.
Oferty 96633 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

FIAT 126 p — sprzedam.
Odbiór w „Polmozybycie”.
Zgłoszenia: Nowa Huta,
os. Wysokie 16/39.

FIAT 125 p — 1500, rok
1975 — sprzedam. lub za-
mienię na Fiata 126 p. —
Tel. 432-01.

KRZEWY róż, peoni, ce-
bulki mieczyków oraz tun-
el z folii — sprzedam.
Oferty 96806 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

SKODA 1000 MB — sprze-
dam. Kraków, 18 Stycz-
nia 10/12.

OPEL Adam, rok produk-
cji 1928, remont na ukoń-
czeniu — sprzedam. Tel.
642-34, do godz. 15.

PRALKE superautomaty-
czna, nowa, szafę trzy-
drzwiową, lodówkę, ma-
szynę do szycia — sprze-
dam. Oferty 96906 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

FIAT 126 p, biały, luty
1976 — sprzedam. — Tel.
323-55, wewn. 23, godz. 9-
15.

VOLKSWAGEN 1200, rok
1969 — sprzedam. Telefon
706-34, w godz. 17-21.

DO Seata - 850 fabrycz-
nie nowy dach, prawy bok
tylny szybę i dwoje
używanych drzwi — sprze-
dam. Tel. 309-20.

MOSKOWICZ 408, stan bar-
dzo dobry — sprzedam.
Oferty 96924 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

FIAT 126 p sprzedam. —
Odbiór „Polmozybycie” — na-
tychmiast. Oferty 96911
„Prasa” Kraków, Wiślna
2.

Lokale

POKÓJ umeblowany i ga-
raż do wynajęcia. Kolo-
dzie — Kraków-Płaszów,
Szczygła 23 (koło kościoła).
96891-g

DWIE studentki poszuku-
ją pilnie niekrepującego
pokoju. Telefon 310-92.

GARSONIERY lub miesz-
kania M-2, superkomfor-
towego, w dzielnicy Kro-
wodrza — poszukuję. —
Czynsz płatny miesięcz-
nie. — Zgłoszenia: telefon
359-89.

M-5 ZAMIENIĘ na dwa
mieszkania. Kraków, tel.
405-91. 96406-g

WYNAJME mieszkanie
panienkom. — Zgłoszenia:
Kraków, Radomska 17.

DWAJ studenci poszuku-
ją garsonierę lub samo-
dzielne, niekrepującego
pokoju. Oferty 96581 „Pra-
sa” — Kraków, Wiślna 2.

DWUPOKOJOWE miesz-
kanie, os. Podwawelskie,
ul. Słomiana 15/3, I piętro,
zamienię na większe, naj-
chętniej na tym samym
osiedlu.

KUPIĘ natychmiast mie-
szkanie własnościowe w
centrum, do 400.000. Oferty
96898 „Prasa” — Kra-
ków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój student-
ce lub uczennicy. Florian-
ska 19/12, III piętro — oti-
cyna. 96988 s1b 96984-g

PIEKNA, superkomforto-
wa garsoniera (Smoleńsk)
— zamienię na garsonierę
(najchętniej okolica Dzier-
żyńskiego) lub jedno bądź
dwupokojowe mieszkanie.
Oferty 96933 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

Nieruchomości

PARCELE budowlana, 92
a — zamienię na 3-poko-
jowe mieszkanie własnoś-
ciowe. Tel. grzeźnościow-
y: 418-28.

Zguby

DNIA 30 marca w tram-
waju linii 4, około godz.
22, pozostawiono torbę
z ważnymi dokumentami.
Zwrot nagrodzić. — Zgło-
szenia: Kraków, ul. Band-
kiego 17, telefon 759-17.

**KRAKOWSKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU PIEKARSKIEGO W KRAKOWIE**

ogłaszają ZAPISY

do klasy pierwszej — od dnia 1 września 1976 roku
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 5
w Krakowie, ul. Filipa 17

w zawodzie piekarza

Nauka trwa 2,5 roku.

Po ukończeniu szkolenia uczniowie mają zapewnio-
ną pracę w nowoczesnych, wysoko zmechanizowanych
piekarniach typu przemysłowego.

Zapisy przyjmuje:

— Dział Spraw Pracowniczych — KRAKÓW, plac
DOMINIKAŃSKI 4 — w godzinach od 7 do 13.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych
w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 25

przyjmuje ZAPISY

na rok szkolny 1976/77

do pierwszej klasy ZASADNICZEJ SZKOŁY
ZAWODOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ

w zawodach:

- ◆ MONTER zewnętrzny sieci komunalnej
- ◆ BETONIARZ-ZBROJARZ.

Nauka trwa tylko dwa lata. — Do szkoły przyjmowani
są chłopcy bez egzaminów wstępnych.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- złożenie podania wraz z życiorysem
- przedłożenie zaświadczenia lekarskiego
- przedłożenie odpisu z wyciągu urodzenia lub dowodu osobistego
- złożenie 3 fotografii oraz karty informacyjnej.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Za-
trudnienia i Szkolenia Krakowskiego Przedsiębiorstwa
Robót Inżynieryjnych w Krakowie, ul. Mazowiecka 25,
II piętro, pokój 210, telefon 344-55, wewn. 229.

KURSY:

- ◆ obsługi wózków akumulatorowych, suwnic
i dźwigów towarowo-osobowych
- ◆ spawania elektrycznego i gazowego oraz
palaczy centralnego ogrzewania i kotłów
wysokoprężnych
- ◆ dziewiarstwa maszynowego oraz dziewiar-
stwa ręcznego i szydełkowania
- ◆ pedagogiczne dla mistrzów zawodu oraz
dla osób sprawujących dozór i osób za-
trudnionych przy eksploatacji urządzeń
elektrycznych (uprawnienia SEP).

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.
Informacji udziela i wpisy przyjmuje ZDZ KRAKÓW,
ul. DIETLA 38 — telefon nr 639-41.

KURSY przygotowawcze

na AKADEMIE EKONOMICZNA

organizuje na terenie miasta Krako-
wa, Tarnowa i Zakopanego — Dy-
rekcja Szkolenia Ekonomicznego
PTE — w Krakowie, ul. JANA 15.

Zgłoszenia i informacje: — telefon
503-14, w godzinach 8—15.

**ODDZIAŁ USŁUG OŚWIATOWYCH
I POLIGRAFICZNYCH „WIEDZA”**
Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy
„Gromada”

organizuje następujące KURSY:

- ◆ BHP — I, II, III stopnia
- ◆ kroju i szycia oraz dziewiarstwa
ręcznego
- ◆ przygotowujące do egzaminu na
wyższe uczelnie, z zakresu języ-
ków obcych: niemieckiego, angielskiego,
rosyjskiego.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela biuro:
Kraków, ul. JANA 13, II piętro, tel. 266-85

CHCESZ ZDOBYĆ

zawodowe, samochodowe
prawo jazdy kategorii „B” ?!

— zgłoś się w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Kierowców
przy Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego
Łączności Nr 5 w KRAKOWIE, ul. CYSTERSÓW 21.

Informacje i zapisy w godzinach od 8 do 14.



6 reprezentacji koszykarek walczy o puchar 70-lecia Wisły

Koszykarki Wisły od lat należą do najsilniejszych drużyn kraju, mają na swym koncie szereg tytułów mistrzowskich, a ostatnie dwa lata, w których zdecydowanie przewyższają wszystkie krajowe zespoły, pewnie utrzymując prymat w ekstraklasie, są tego najlepszym dowodem. Reprezentacja Polski opiera się także na krakowiankach, których aż siedem znajduje się aktualnie w szerokiej kadrze narodowej. Kadry, która być może wystąpi w olimpijskim turnieju w Montrealu, jako, że koszykownice kobiet znalazła się w programie tegorocznej Olimpiady.

Nic więc dziwnego, że stojąc przed taką szansą kierownictwo polskiej koszykarki czyni spore wysiłki by jak najlepiej przygotować drużynę do walk kwalifikacyjnych. Po zakończeniu rozgrywek ligowych nasze koszykarki przebywały na zgrupowaniu kondycyjnym w Zakopanem, następnie miały tygodniowy obóz w Warszawie skąd pojechały na 5 spotkań kontrolnych do Holandii i Belgii. Kolejny etap to rozpoczynający się jutro w Krakowie wielki międzynarodowy turniej drużyn żeńskich rozgrywany o puchar 70-lecia Wisły (prawo organizacji to nagroda PZKosz za mistrzowski tytuł w jubileuszowym roku klubu), w którym startować będzie aż sześć zespołów: Francja, Kanada, Rumunia, Węgry i dwie reprezentacje Polski. Zespoły nie tak utytułowane jak ZSRR czy CSRS, ale reprezentujących, podobnie jak i my, średni poziom światowy, a więc drużyn wyrównanych, co winno rywalizacji przysłać dodatkowych atrakcji.

Zespół Francji był w Polsce na zawodach ostatnio 16 lat temu. Konfrontacja sił zapowiada się

Dla pingpongistów

JUTRO tj. 3 bm. w hali MZKS Wanda przy ul. Bulwarowej w Nowej Hucie odbędzie się wojewódzki turniej tenisa stołowego organizowany przez Radę Kultury Fizycznej i Turystyki KRZZ. Początek imprezy o godz. 9.00 (losowanie o 8.30).

Dokąd pójdziemy?

Sobota

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15.30 Boisko Cracovii: Cracovia — Chelmek (Klasa okręgowa)

KOSZYKÓWKA

Godz. 16.00 Hala Wisły: Węgry — Kanada
Polska I — Polska II
Francja — Rumunia (Turniej koszykarek)

Niedziela

PIŁKA NOŻNA

Godz. 11.00 Boisko Prokocim: Prokocim — Garbarnia (Klasa okręgowa)

KOSZYKÓWKA

Godz. 16.00 Hala Wisły: Francja — Kanada
Polska II — Węgry
Polska I — Rumunia (Turniej koszykarek)

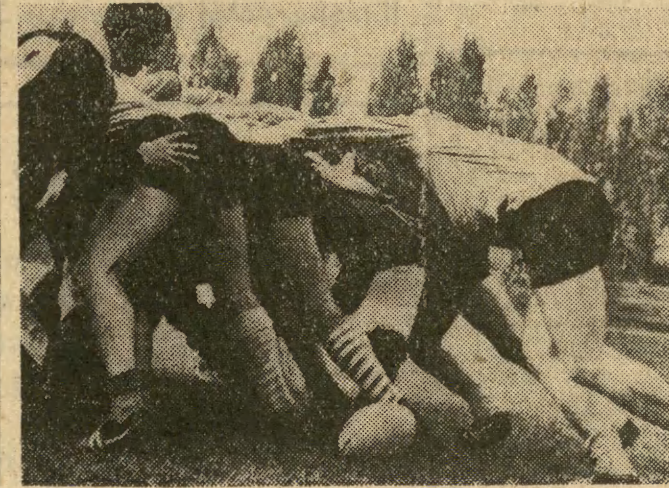
RUGBY

Godz. 13.30 Boisko Cracovii: Juvenia — Czarni Bytom

Godz. 15.00 Boisko Cracovii: Polska — Francja (O Puchar FIRA)

LEKKOATLETYKA

Godz. 11.00 Stadion Juvenii: XXIII Nadwiślański Bieg na Przelaj



przebiegu turnieju krakowskiego będzie można już z większą pewnością ocenić ich ewentualne szanse.

Główną nagrodą turnieju jest puchar 70-lecia Wisły, klubu który jest organizatorem imprezy. Wiślaczy działacze od szeregu miesięcy przygotowują się na przyjęcie koszykarek, starając się nadać zawodom efektowną, godną jubileuszu, oprawę. Myślę, że im się uda zrealizować wszystkie plany, a koszykarki sześciu drużyn swą grą przyczynią się także do uświetnienia wiślackiego jubileuszu. Tak wielkiego i dobrze obsadzonego turnieju już bardzo dawno nie mieliśmy pod Wawelem. Gorąco zachęcam więc kibiców do licznego udziału w tym widowisku i serdecznego dopingu dla zawodniczek, by stworzyć grającym zespołom odpowiednią atmosferę do walki, wykazania wszystkich umiejętności, by puchar 70-lecia Wisły dostał się w godne ręce. JERZY LANGIER

BARCELONA. W III rundzie turnieju tenisowego W. Fibak przegrał z Hiszpanem J. Gisbertem 7:5, 4:6, 1:6.

ZAKOPANE. Podczas międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie slalomie gigantycznym zwyciężyła A. Levrel (Francja), a wśród mężczyzn H. Marxer (Lichtenstein).

AKRA. Piłkarze Ghany po zwycięstwie nad Senegalem 2:1 zapewnił sobie udział w turnieju olimpijskim w Montrealu.

Telegraficznie

KATOWICE. Na tydzień przed inauguracją mistrzostw świata w hokeju przybyła tu kadra polskich hokeistów w składzie: A. Tkacz, H. Wojtynek, R. Góralczyk, A. Szczepaniec, W. Ziębara, M. Jajszczok, W. Jobczyk, L. Szewczyk, J. Potz, J. Stefaniak, Z. Włodarczyk, R. Nowiński, M. Marcińczak, K. Kokoszka, A. Zabawa, R. Niedzielski, A. Iskrzycki, S. Kłoczek, H. Pytel, K. Żurek i H. Gruth.

Cieźka przeprawa Wisły w meczu z Górnikami w Zabrzu

W 22 KOLEJCE spotkań piłkarskiej ekstraklasy zespół krakowskiej Wisły rozegra w Zabrzu mecz z Górnikami. Drużyna Szarmacha będzie bez wątpienia trudnym przeciwnikiem dla podopiecznych trenera Brożyniaka.

W jesiennej rundzie rozgrywek krakowianie pokonali u siebie piłkarzy Górnika 1:0 (0:0), zdobywając bramkę ze strzału Kapki. Jak będzie w rewanżu? Kapitan wiślackiej jedenastki A. Szymanowski w wypowiedzi udzielonej nam przed meczem z ŁKS-em nadmieniał: *Lepiej grać na wyjazdach; gdy przeciwnik na swoim terenie atakuje, możemy wówczas z powodzeniem stosować naszą silną broń, jaką jest szybki kontratak.* Tak też powinni krakowianie zagrać w najbliższym pojedynku. Spokojna i uważna gra w defensywie, połączona z błyskawicznymi przejściami do ataku, może przynieść upragniony efekt. Niezwykle istotnym punktem w opracowaniu taktyki niedzielnego spotkania powinien być „opie-

kun” (czy nawet „opiekunowie”) Andrzeja Szarmacha. Intuicja w grze, bezbłędna umiejętność wychodzenia na dogodne pozycje strzeleckie — stanowią atuty nie pozwalające na minimalne nawet lekceważenie tego piłkarza (zakładając jego słabszą aktualnie formę). Gdyby wiślakom udało się ograniczyć swobodę poczyną Szarmacha, atak Górnika straciłby przynajmniej 33 procent skuteczności. Licząc jednak przede wszystkim na dobrą postawę — nie bezpodstawnie nazywanej „reprezentacyjną” — obrony Wisły, z niecierpliwością oczekiwaliśmy, aby pomyślnych wieści z Zabrza.

Na czoło pozostałych spotkań I ligi wybija się mecz aktualnego lidera tabeli Ruchu z rewalacją wiosny Widzewem oraz spotkanie ROW-u z GKS-em Tychy. W pozostałych meczach grają: Stal Rzeszów — Lech, Śląsk — Polonia, Szombierki — Stal Mielec, ŁKS — Zagłębie oraz Pogoń — Legia.

W 20 kolejce spotkań II ligi piłkarskiej lider grupy południowej Odra, podejmując outsidera tabeli Koronę, powinna wzbogacić się o dalsze punkty, podobnie jak prowadząca w grupie północnej Lechia w spotkaniu z zamykającym tabelę Debem. W pozostałych meczach grają: grupa południowa: Niwka — Zagłębie Lubin, Moto Jelez — GKS Katowice, Stal St. Wola — Małapanew, Siarka — Wisłoka, Star — Urania, BKS Bielsko — Sparta i Piast — Gwardia W-wa; grupa północna: Jagiellonia — Bałtyk, Olimpia — A-wia, Polonia W-wa — Polonia Bydgoszcz, Zawisza — Ursus, Motor — Gwardia Koszalin, Zagłębie Wałb. — Stal Stocznia Szczecin. (WiGr)

MEKSYK Reprezentacja piłkarska Meksyku po zwycięstwie nad Gwatemalą 4:1 zakwalifikowała się do turnieju olimpijskiego.

XXIII NADWIŚLAŃSKI BIEG NA PRZELAJ

W NIEDZIELĘ 4 bm. rozpocznie się ze startem i metą na stadionie Juvenii (ul. Na Błoniach 7) XXIII Nadwiślański Bieg na Przelaj. Zawody przeprowadzone zostaną na 6 dystansach w konkurencji juniorów, seniorów i sędziów. Początek o godz. 11.00.

Dziennikarze z Warszawy najlepsi

JUŻ PO RAZ dziewiąty mistrzostwo dziennikarzy w koszykówce zdobył zespół Warszawy pokonując w finałowym spotkaniu drużynę Krakowa 47:33 (18:10). Najwięcej punktów zdobyli dla Warszawy J. Bednarowicz 22, a dla Krakowa J. Langier 21. Dziennikarze z Krakowa zajęli w mistrzostwach drugie miejsce dzięki zwycięstwu nad Mazowianami 39:28.

Wczoraj rozpoczął się także wielobój redaktorów naczelnych. Po pierwszym dniu prowadzi red. R. Pollak („Konkrety”).

W klasie okręgowej

NA CZOLE niedzielnych spotkań piłkarzy klasy okręgowej wysuwają się dwa pojedynki: w grupie I — spotkanie Metalu Tarnów (5 miejsce w tabeli) z liderem grupy, krakowskim Hutnikiem oraz w grupie II — mecz Prokocimia (4 miejsce) z wiceliderem Garbarnią. W pozostałych meczach grają: w grupie I: Cracovia — Chelmek, Górnik Brzeszcze — Sandecja, Górnik Libiąż — Wisła Ib, Fablok — Wawel, Bolesław — Błękitni i Skawinka — Olkusz; w grupie II: Unia Tarnów — Unia Oświęcim, Orzeł — Metal Węgierska Górka, GKS Jaworzn — Hejnał, Czarni — Tarnovia, Kalwaria — Borek oraz Górnik Siersza — Koszarawa.



Człowiek posunął się do przodu i przekroczył próg mieszkania.

Maigret myślał przez chwilę, czy nie zamknąć drzwi na klucz i schować go do kieszeni, lecz w końcu wrzucił ramionami.

— Nie zimno panu?

— Noc nie jest ciepła, a zwłaszcza ten dokuczliwy wiatr północny...

— Proszę usiąść tutaj, a jak się pan rozgrzeje, będzie mógł pan zdjąć płaszcz.

Stał na drzwiach prowadzących do pokoju i powiedział do żony, która ubierała się:

— Bądź tak dobra i przygotuj nam dwie nalewki.

Po czym, odprężony, usiadł naprzeciw swego gościa. Widział go wreszcie z bliska. Rzadko był tak bardzo ciekaw ujrzeć kogoś, jak właśnie jego.

Tym, co u Pigou uderzyło go najbardziej, był młody wygląd. Jego okrągła, a nawet pyzata twarz, w sobie coś niedojrzałego, dzieciennego.

— Ile pan ma lat?

— Czterdzieści pięć.

— Nie wygląda pan na tyle.

— Czy to dla mnie pan prosił o nalewkę?

— Tak i dla siebie również. Mam grype, a być może i anginę, więc to mi dobrze zrobi.

— Zazwyczaj nie piję, najwyżej czasem szklanke wina przy posiłku. Widzi pan, że jestem brudny, prawda? Dawno nie czyściłem sobie ubrania. Ostatni raz jak myłem się ciepłą wodą, to było tydzień temu, w łazni publicznej przy ulicy Saint-Martin.

Rozmawiając, przyglądali się sobie wzajemnie.

— Spodziewałem się, że pan przyjdzie tutaj.

— Oczekiwałem mnie pan?

— Czulem nawet pańskie wahanie. Zrobił pan krok do przodu, ale potem zawrócił i skierował się na ulicę Chemin-Vort.

— Widziałem pańską sylwetkę w oknie. Ale nie sądziłem, że mógł mnie pan zobaczyć, a tym bardziej rozpoznać, ponieważ nie stałem w świetle latarni.

Słyszając kroki, zadrżał jak wiewiórka. To pani Maigret przyniosła nalewki i ustawiła je na stoliku, unikając dyskretnie wzroku gościa.

— Dużo cukru?

— Proszę.

— Cytrynę?

— Tak.

Przygotowała mu napój i postawiła

przeciw. Potem usłużyła mężowi.

— Jeśli będziesz czegoś potrzebował, zawołaj mnie.

— Kto wie? Pewnie za chwilę znowu nalewki.

Ze Pigou był dobrze wychowany i umiał się odpowiednio znaleźć, wyczuwał się od razu. Ze swoją szklanek w ręku wyczekiwał, aż komisarz napije się pierwszy.

— Gorące, ale tym lepiej, prawda?

— W każdym razie powinno to pana rozgrzać. Myślę, że teraz mógłby pan zdjąć płaszcz.

Zrobił to. Jego garnitur, nieźle skrojony, był wygnieciony i miał kilka plam. Jedną z nich była jasna

i dosyć duża.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(46)

Wyciągnął rękę, aby zapalić nocną lampkę i spojrzał wokół siebie ze zdziwieniem.

O czym śnił przed chwilą?

Już zapominał, ale miał wrażenie, że wraca z bardzo daleka, z innego świata.

— Co mówiłaś?

— On jest tam. Zapukał dyskretnie do drzwi.

Wstał z łóżka i poszedł w kierunku fotela po szlafrok.

— Która godzina?

— Druga trzydzieści.

Wziął fajkę, której nie dokończył w momencie położenia się do łóżka i ponownie ją zapalił.

— Nie balaś się, że...

Przechodząc przez salon zapalił światło i skierował się do drzwi wejściowych. Przez chwilę stał nieruchomo u progu, aż wreszcie nacisnął klamkę.

Na klatce schodowej było ciemno, a z tych ciemności wynurzył się człowiek, który stanął w kręgu światła padającego z mieszkania. Chciał coś powiedzieć. Musiał przygotować całą mowę, ale przed Maigretem, który był dwa kroki od niego, ubrany w szlafrok, z rozwichrzonymi włosami, zdobył się tylko na to, że wyjąkał:

— Czy nie przeszkadza panu?...

— Niech pan wejdzie, Pigou.

Jeszcze teraz, stojąc na klatce schodowej, Maigret, ponieważ był dużo młodszy i zwinniejszy od komisarza. Gdy przekroczył próg, będzie na to za późno. Maigret chciał mu pozostawić swobodę decyzji i pozostał nieruchomo, jak podczas spotkania z wiewiórką.

Wahanie trwało bez wątpienia dobre kilka sekund, które jednak zdawały się ciągnąć w nieskończoność.